**Nr. 320.** W Lwowie, Czwartek dnia 21. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

**Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.**

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

**We LWOWIE:** Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

## Lwów d. 21. listopada.

(Zachwiane położenie centralistów i rządu.— Prośba centralistyczna do sejmu naszego. — Burda w sejmie węgierskim.)

Do obrazu, który poniżej nasz korespondent z Wiednia podaje, a który oparty jest w zupełności na faktach, przez samychże centralistów przyznanych, i tylko w jedną ramę zebrany, dodamy tutaj kilka dat świeżych, które korespondentowi nie mogły być jeszcze znanemi.

Najprzód z Dalmacji. Wiemy już z posiedzenia sejmu dalmackiego z d. 11. bm., że wybór dr. Wercana, centralisty, unieważniono, a wybór dr. Wojnowicza z miasta Makarski za ważny uznano. Ale zaszły przytem ciekawe okoliczności. Centralista Mercy zarzucił Wydziałowi krajowemu, że tylko dlatego wnosi unieważnienie wyboru dr. Wercana, iż się obawia spotężnienia stronnictwa ustawowierczego, i w końcu wezwał komisarza rządowego, aby wystąpił w obronie wyboru, pod okiem władz politycznych dokonanego. Ale komisarz rządowy milczał. Powstaje tedy centralista Bajamonti, wytacza cały szereg grzechów, przez namiestnictwo i Wydział krajowy przeciw krajowi i centralistom popełnionych, i woła: „Ile to prześladowań muszą od namiestnictwa znosić najwierniejsi zwolennicy verfassungu od czasu, jak we Wiednin zasiada ministerjum verfassungowe!" Napełniona centralistami galerja sejmowa daje huczne brawo. Marszałek Lubisza: Będę przymuszony, kazać uprzątnąć galerję. Centralista Botteri: Nie, nie uczynisz pan tego, bo publiczność, co koszta tego zgromadzenia opłaca, ma prawo świadczyć temu, co się tutaj mówi i robi. Galerja daje brawo. Centralista Lapenna, exhofrat, krzyczy: Lud wam nie wierzy, bo korzystacie z polityki, aby łapać ordery i urzędy. — Większość sejmu z pogardą słuchała tych wykrzyków, i unieważniła nieprawny wybór centralistyczny. Centraliści opuścili Izbę, i odtąd nie weszli, z czego *Nowa Presse* bardzo niezadowolona. Większość narodowa poszła d. 16. jeszcze dalej, i uchwaliła zmiany w składzie gmin, mogące być korzystnemi dla narodowców przy wyborach.

Dalej z Krainy. Wybranie przez narodową większość sejmu kraińskiego osobnej komisji do sprawdzenia wyboru z miasta Lublany, gdzie i dr. Kalteneggera wybrano, dowodzi, że sejm z całą powagą zabiera się do tej sprawy. A jest to sprawa, nie mała, ba, nawet zasadnicza. Jeżeli dawniej rządy trzymały się zasady, iż tylko z prawdopodobnej większości sejmowej wybierano marszałków sejmowych, a mianowicie przestrzegał tego Hohenwart: to rząd obecny nietylko mianował i mianuje marszałków z koła mniejszości; ale do tego się posunął, że marszałkiem sejmu kraińskiego mianował indywiduum, które nietylko należy do mniejszości, i jest jawnym wrogiem większości i w ogóle Słowieńców, ale którego wybór nawet nie był pewnym, co więcej, przez całą jednę sesję był zakwestjonowany. Jeżeli zatem wybór dr Kalteneggera zostanie unieważnionym, to on utraci marszałkostwo, pomimo, że mianowanie i usuwanie marszałków jest wyłączną prerogatywą korony. Korona byłaby tedy skompromitowaną, — a kto sprawcą tej kompromitacji? — juścić nie sejm i większość jego, ale rząd, któremu mankament nominata na marszałka był przecie wiadomy i wiadome mu było, że może nastąpić unieważnienie wyboru a zatem i unieważnienie marszałkostwa. Nie można też wątpić, że jeśli wybór, mianowicie Kalteneggera, będzie unieważniony, to z najskrupulatniejszem wszelkich przepisów zachowaniem, aby cała odpowiedzialność za skompromitowanie korony spadła jedynie na rząd, zbyt powodujący się presji swego stronnictwa.

Zarazem klub kraińskiej większości sejmowej uchwalił d. 16. bm., na wniosek Zarnika, wystosować adres do cesarza z powodu mianowania p. Mrhala inspektorem szkół średnich, którem to mianowaniem minister oświaty „pogwałcił ustawy" (Mianował bez zasięgnięcia zdania krajowej Rady szkolnej).

Ruszają się też Słowieńcy w sejmie styryjskim. Dnia 18. interpelował dr. Woszniak rząd, dlaczego nie zachowano zasady równouprawnienia w gimnazjach państwowych w Mariborzu (Marburg) i Cyllei, i w gimnazjum realnem w Pettawie. (Okolice te są zamieszkane przez samych prawie Słowieńców.)

Sprawa reformy wyborczej stoi niepomyślnie dla centralistów. Według półurzędowych doniesień, w sobotę został projekt jej w ministerjum wykończony, wszelako będzie zachowany w zupełnej tajemnicy aż do zamknięcia sesji sejmowej; dopiero potem będzie przedłożony „znakomitym przywódzcom parlamentarnym" — a więc nie samym tylko centralistom. Radzie państwa będzie pomiędzy pierwszemi wnioskami rządu przedłożony, a przed końcem roku tylko ma być wybrana komisja wyborcza, liczniejsza jak dawniej komisja konstytucyjna (a więc przeszło 30 członków), do którejby weszli reprezentanci wszystkich krajów. Taki jest plan rządu.

Ale czy będzie spełniony? Z artykułów *Pester Lloyda* i *Starej Pressy* a nawet innych, widzimy, że rząd dopiero stara się wpoić w koronę przekonanie, (a *Presse* bez ogródki to przyznaje). że reforma ta jest aktem czysto konserwatywnym, w interesie dynastji koniecznym. Co więcej, weźmy następujący ustęp artykułu *Starej Pressy*, głównego organu rządu: „Przedewszystkiem należy nacisk położyć na to, że reforma wyborcza w gruncie rzeczy i z całej swej natury jest konserwatywnym aktem rządu, czego dawniej tak stanowczo nie podnoszono, dzisiejsze zaś wybitne podnoszenie pochodzi z tego dobrze rozważonego względu, iż w sprawie udania się dzieła zamierzonego chodzi o przyzwolenie wszystkich uprawnionych czynników prawodawczych, a nietylko o przyzwolenie parlamentu, a w parlamencie o przyzwolenie Izby posłów." Do tych zaś „wszystkich" uprawnionych czynników prawodawczych należą, w tej mianowicie sprawie, sejmy, — widzimy przeto wyznany zamiar wmówienia w koronę, że jeśli reforma wyborcza będzie przez rząd wniesioną, to po przyzwoleniu sejmów.

Ale i centralistom grozi organ rządowy, pisząc dalej: „Powtóre, głosy półurzędowe ostrzej jeszcze jak dawniej kładą nacisk na to, aby reforma wyborcza nie była skokiem w krainy nieznane, na którymby w danych okolicznościach mogła konstytucja kark skręcić. Trzeba się stosować do tego co jest możliwe i doświadczeniem 12letniem wskazane. Zmiana cenzusu i inne, kończące się zasadą głosowania powszechnego. mogą zupełnie wywrócić nasz system parlamentarny, i skuteczniej od prób Hohenwarta doprowadzić do tego, co Hohenwart zamierzał. Nie chciejcie sami grób kopać konstytucji. Nie wyprowadzamy konsekwencyj z tych premis, ale czytelnik może jasno pismem wielkiem wyczytać je pomiędzy wierszami."

I my możemy snadnie tosamo polecić naszym czytelnikom. Na nieszczęście rządu, wnioski w sejmie dolno-austrjackim i w styryjskim, tudzież w stowarzyszeniach centralistycznych, jakie dotychczas, na wezwanie organów ministerjalnych postawiono, domagają się reformy wyborczej, ale „bez ubliżenia zasadom liberalnym" — a zatem w duchu wręcz przeciwnym temu, za jakim *Stara Presse* itp. przemawiają.

Półurzędowy *Stary Frmdbl.* perswaduje sejmowi galicyjskiemu, aby jeżeli już uchwala adres, przynajmniej uchwalił adres umiarkowany. Głównie mu chodzi o reformę wyborczą. Daje on nam do zrozumienia, że jeszcze rząd nie postanowił, czy zaprowadzić w Galicji wybory bezpośrednie, ale znaczna część centralistów nie chce dla Galicji zrobić w tej sprawie wyjątku. (A więc zawsze nie całe stronnictwo centralistów.) Wyjątek ten jednak Galicja otrzyma tylko wtedy, jeżeli Polacy nie dadzą powodu do traktowania ich jako wrogów nieubłaganych. Ciekawe przytem wyrywa się wyznanie temu organowi rządowemu; powiada on: „Reforma wyborcza może się nie udać; ale jeżeli ją co powali, to pewnie nie opór Polaków." Dla nas dość, że wyborcza reforma może się nie udać.

O burdzie w węgierskiej Izbie posłów d. 18. donoszą telegramy: „Minister Pauler odpowiada na interpelację Csernatonyego co do mianowania Batagliariniego na sędziego przy tabuli królewskiej; wykazuje, że poprzedni minister miał prawo go mianować i wypadało mu go mianować. Zresztą odebrano już Batagliariniemu referat. Csernatonyi oświadcza, że jest z tego zadowolonym, ale nie z obrony poprzedniego ministra, przyczem uderza na cały rząd, jako za mało madiarski. Izba przyjmuje odpowiedź ministra. Powstaje minister-prezydent Lonyay, i odpowiada na wycieczki Csernatonyego: Mowcy poprzedniemu, i wszystkim, co wyszli z jego szkoły oszczerstwa, mogę się powołać na moją 30letnią przeszłość nieskazitelną i moje czyste sumienie. Niechcę rozbierać przeszłości Csernatonyego (dowiedziono mu dawniej oszustwa); zna ją każdy, i każdy wie, że unosi go tylko zawiść, jaką czuje do każdego, co uczciwym sposobem przyszedł do majątku. (Lonyayowi zarzucają facjendy nieczyste.) Całą mowę Lonyaya, każdy jej ustęp, przyjmuje prawica brawami. Csernatonyi chce odpowiedzieć; wszczyna się wrzawa. Prezydent zamyka posiedzenie.

„Prezydował wiceprezydent Pulszky. Zarzucają mu brak odwagi, że nie odebrał głosu Csernatonyemu; i chcą go zmusić do dymisji, a Csernatonyemu dać w Izbie naganę. Opozycja niezadowolona z swego kolegi, który zamyśla wyzwać Lonyaya na pojedynek."

Faktem jest, że Csernatonyi znany jest jako oszust, że mimo to posiada mandat poselski, i że ci, co mu zarzucali oszustwo publicznie, dziennikarze i posłowie, przyjmowali jego wyzwania na pojedynek. Co zrobi Lonyay?

## Sprawy sejmowe.

Jesteśmy już prawie w połowie sesji sejmowej, a dotąd bardzo mało zrobiono, oczekuje zaś jeszcze sejm nawał wielki pracy, załatwienie wielu gwałtownych spraw. Dziś trudnym jest nawet wybór, jakiej z nich należy dać pierwszeństwo, chcąc zaś sumiennie zbadać wszystko, aby zadość uczynić potrzebom kraju, wypadałoby sesję nie miesięczną ale półroczną ustanowić. W interesie jednak centralistów leżało, aby odebrać sejmom możność dokładnego reprezentowania spraw krajowych, aby z reprezentacji pojedyńczych krajów uczynić jedynie prawie aparat do wytworzenia Rady państwa. Sejm więc krótkością terminu, wyznaczonego mu na narady, był narażonym na to, iż w znacznej części zanfaniu kraju odpowiedzieć nie jest w stanie. Każdy to musi zrozumieć, ale czuć jednocześnie będzie, iż dobra wola posłów wiele przeszkód zwalczyć może.

Projektowany zjazd posłów gdyby przed sejmem przyszedł do skutku, o wiele dziś by narady ułatwił, znacznie posunął je naprzód. Nieczyniąc tego, członkowie sejmu dali uzasadniony powód pewnej nieufności do siebie opinii publicznej — trudno tego nie widzieć. Obradami sejmu mało dziś kto się interesuje, galerje zawsze prawie puste. Zaledwie nadzieja usłyszenia odpowiedzi komisarza rządowego na interpelacje p. Skrzyńskiego w sprawie języka, wiadomość o mającej nastąpić interpelacji w sprawie wydalenia z Galicji rodaków z zaboru moskiewskiego, lub wreszcie demonstracyjny wniosek moskalofilów, podpisany w większej części przez księży, którzy wiedząc, jak czyn ich stoi w sprzeczności z powołaniem, nie mieli odwagi przy podpisie uwidoczniać swój charakter duchowny, sprowadzają niekiedy nieco więcej na galerje ciekawych.

Zdawałoby się, że jedyny sejm polski, zebrany w setną rocznicę rozbioru Polski, stanąwszy na stanowisku przodownika kraju, otrzeźwić zdoła uspioną opinię, wyrwać z apatji — dzieje się jednak inaczej. Ziębienie publiczne, jakaś martwota, dalej się tylko rozwija, zaraża ona inne części Polski, bo oto niedawno „Gaz. Tor." a obecnie „Dzien. Pozn." rozpaczliwie przemawiają o szerzącej się w zaborze pruskim apatji, zwłaszcza pośród młodego pokolenia. W chwili więc, gdy nam zdwajać wypada energię, potęgować pracę, aby odeprzeć grożące nam ataki, my jakby przerażeni ogromem tej pracy, o ile można uchylamy się od niej. Powodem tego jest niewątpliwie brak zdolnych przodowników. Kraj dopomina się o nich — ale na próżno, następstwa muszą więc być smutne.

Przed laty kilkunastu, gdy skutkiem sprzyjających okoliczności, poczucie obowiązków obywatelskich silnie rozwijać się poczęło w narodzie, a zapał do pracy, mającej na celu pomyślność kraju, rósł widocznie z każdą chwilą, świeżo zawiązane w Kongresówce Towarzystwo rolnicze kraj ogólnie uznał za swą reprezentację, od niego wyczekiwał rozkazów, chociaż żadnych legalnych nie miało ono do tego podstaw. Wpływ Towarzystwa wzmagał się widocznie, kraj widział w niem przodownika, ale komitet Towarzystwa nie sprostał zadaniu, przeląkł się swej wysokiej pozycji, a nie chcąc z wpływów posiadanych korzystać, oddał tym sposobem przodownictwo w ręce osób niedoświadczonych, grzeszących może najwięcej nadmiarem ciepła, i po niewczasie dopiero spostrzegł się, jakie złe skutki przesadna oględność wydała.

---

## Kilka słów o „Rocznikach dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich i o wydawcy tychże dr. Stanisławie Krzyżanowskim.

(C. d.)

„Wpływ pomników dziejowych na ducha ludzkiego oceniono już w starym Egipcie, w starej Grecji i Rzymie. W dziejach nowożytnych była religijna sztuka piastunką chrześciańskich narodów. To przekonane zmieniło całe Włochy w jedną wielką galerję dzieł sztuki, i naród, który był nauczycielem w dziejach nowożytnej Europy, przekazał tę drogę tym wszystkim narodom, co od Rzymu chrzest i cywilizację przyjęły.

Spojrzyjmy na dzisiejszą Francję, na jej zbiory, muzea i galerje: tu przyznał się cały naród do przeszłości swojej. Spojrzyjmy, jak Belgia, Anglia i Szwecja przechowują swoje zabytki przeszłości. Spojrzyjmy w końcu na nowe zbiory i historyczne galerje Niemiec, a ocenimy jako dźwignią w czynnikach dzisiejszego życia narodu jest przeszłość, i to wszystko, co z tej przeszłości na własność narodu przechodzi, lub przejść może.

Dzisiejszemu nowo uprawnionemu społeczeństwu potrzeba porzucia przeszłości, jeżeli ma z godnością dopełnić zadania, które czas dzisiejszy stawia. Czem większa jest usilność materjalna wieku, tem jest większa potrzeba materjalnych pobudek dla narodu, tem większa potrzeba wytknięcia ludzkich celów dążenia i narodowego posłannictwa" [1]).

Od owej też rozprawy Zorjana Dołęgi Chodakowskiego, poczyna się szereg badaczy, uzupełniany do dziś dnia coraz to nowymi pracownikami, którzy archeologię polską, wzbogając świeżemi odkryciami, potrafili postawić na stanowisku naukowem. W szeregu tym zajęli miejsca: Joachim Lelewel, Łukasz Gołębiowski, Ambroży Grabowski, Zygmunt Helcel, dr. Wojciech Cybulski, ks. Jan Wagilewicz, Józef Muczkowski, zawcześnie dla nauki zgasły Aleksander hr. Przezdziecki; Eustachy Tyszkiewicz, Konstanty Tyszkiewicz, zasłużony rektor uniwersytetu lwowskiego dr. Antoni Małecki, Wincenty Pol, biskup przemyski ks. Jan Stupnicki, Józef Ignacy Kraszewski, Józef Łepkowski, Teofil Zborowski, Karol Kremer, dr. Izydor Szaraniewicz, Żegota Pauli, Karol Rogawski, Edward Bartaniecki, Kazimierz Stronczyński, F. M. Sobieszczański, Dominik Szulc, Juljan Bartoszewicz, Karol Beyer, K. W Wojcicki. ks. Ignacy Polkowski, Teodor Narbutt, i wielu, bardzo wielu innych. Gorliwością w gromadzeniu, zabiegami w ratowaniu od zagłady naszych zabytków i pamiątek, a w końcu pracą naukową na polu archeologii polskiej, zajął w ostatnich czasach w tym szeregu miejsce również dr. Stanisław Krzyżanowski, redaktor i wydawca *Roczników dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich.*

Nowe to u nas wydawnictwo, mogące przy szczerem poparciu ze wszech stron łatwo zapewnić dalszy wzrost i rozwój archeogii polskiej, potrzebne więc a nawet niezbędnie konieczne. bo i komuż z nas zajmujących się badaniami archeologicznemi, nie dawał się niejednokrotnie uczuć brak podobnego wydawnictwa, brak chociażby nawet sumarycznego sprawozdania z ruchu literatury starożytniczej w Polsce, jak również z czynności i poszukiwań naukowych dokonanych na tem polu.

Przywiązując podobne znaczenie do tego wydawnictwa, koniecznem zdało mi się temi kilkoma słowy, zwrócić uwagę na takowe — może tych słów kilka potrafi mu wyrobić życzliwe poparcie ze wszech stron, a miłośnicy archeologii polskiej nadsełaniem wiadomości, notatek i opisów podadzą wydawcy pomocną rękę do osiągnięcia zamierzonego tym wydawnictwem celu, byśmy juz raz w końcu nie potrzebywali od zagranicy dopiero dowiadywać się, co i gdzie u nas z zabytków i pamiątek przechowuje się, co i gdzie wykopanem lub odnalezionem zostało [2])

Wykazałem powyżej, zda mi się dostatecznie, znaczenie bibliotek, muzeów, galerji, krytycznej i naukowej pracy na polu archeologii, i brak podobnego wydawnictwa, jakie świeżo zapowiedział dr. Krzyżanowski. Wykazawszy to wszystko, chciałbym mu wyrobić wszechstronne poparcie, a najpewniejszym ku temu środkiem zdało mi się zaznajomić przedewszystkiem czytelników, z młodym wydawcą roczników. ze zbiorami jego, tak niezbędnemi do podobnego wydawnictwa, niemniej z dotychczasowemi pracami tegoż. Powiedziałem młodym wydawcą. i nie inaczej, urodził się bowiem 12 maja 1841 w Petersburgu, z ojca Michała deputata kijowskiego szlacheckiego zgromadzenia, i Idalii z Rożańskich Krzyżanowskiej. Pierwsze lata dzieciństwa zbiegły mu pod okiem ojca i ciotki w guber. kijowskiej, a powiecie humańskiem, w dobrach Czerpowodach. Matka odumarła go w dzieciństwie, początkowe nauki pobierał w domu od nauczycieli prywatnych, poczem w r. 1852 wszedł do gimnazjum niemirowskiego na Podolu, w którem z klasy czwartej do piątej w r 1856 otrzymał pierwszą nagrodę. W r. 1857 podróżował wraz z chorym ojcem przez dłuższy czas po Zachodzie, zwiedzał tamtejsze muzea, biblioteki, galerie, a zwiedzanie to prawdopodobnie obudziło w nim zamiłowanie do archeologii.

W r. 1858 wstąpił na uniwersytet Kijowski św. Włodzimierza, na wydział nauk historyczno-filologicznych, ztamtąd zaś żądny nauki udał się w r. 1861 na wszechnicę Jagiellońską, na wydział filozoficzny. Po ukończeniu kursów i otrzymaniu absolutorjum, z przyczyn niezawisłych od siebie, opuścił Kraków, i lat kilka zamieszkał na wsi Lecz w rozpoczętej raz pracy nad przeszłością krajową nie ustawał nigdy; robił studja w domu i po kraju, naukowe wycieczki, zbierał materjały historyczne, numizmaty, wykopaliska, kogo bowiem raz opanuje miłość kolektorstwa, towarzyszy mu już wszędzie, gdziekolwiek się tylko obróci To też podobne usposobienie mając Krzyżanowski, gdziekolwiek się znalazł, mianowicie w miejscach słynnych ze starych klasztorów, lub będących siedliskiem dawnych zamożnych domów, nie omieszkał, prowadzony zmysłem antykwarskim, robić swoich kwerend, które już nie raz do bardzo szczęśliwych prowadziły nabytków i odkryć. W tej to epoce powstały jego zbiory naukowe: biblioteka (głównie historyczna) licząca dzisiaj przeszło 6000 dzieł, archiwum, mieszczące około 5000 aktów, dokumentów i rękopismów, zbiór numizmatyczny, galerja obrazów, i zbiorek starożytności [illegible] kowe, mieszczą się obecnie w Krakowie w jego kamienicy przy placu WW. świętych l. 148/219. W czasie pobytu swego na wsi, zawarł on śluby małżeńskie z córką marszałka powiatu hajsyńskiego Karola Lisowskiego, z którą odbywając wycieczki po Europie, szukał zawsze w nich korzyści ogółu, pracy naukowej, czego dowodem jego „Wspomnienia Padwy — notatki z podróży — Kraków w drukarni *Czasu* 1868."

We dwa lata później z wiejskiego zacisza wybrał się już z rodziną na dłuższy pobyt do Krakowa, wstąpił ponownie na uniwersytet, a po złożeniu egzaminów ścisłych został zaszczycony uczonym stopniem doktora filozofii.

Zawód naukowy rozpoczął przed jedynastą laty, wydaniem pisma zbiorowego (Równianka, pismo zbiorowe — rok 1861, wydał Stanisław Krzyżanowski, Humań 1861). W dziełku tem, którego ocenie poświęcił słów kilka w *Gazecie Polskiej* autor *Sztuki u Słowian* J. J. Kraszewski, ukryty pod pseudonimem *Dębno* wydawca nasz z młodzieńczem uczuciem kreśli „Wrażenia pielgrzyma z podróży za granicą". „Równianka" pierwszy owoc literacki dojrzał na wszechnicy kijowskiej; z czasów nauk krakowskich i wycieczek po zachodniej Galicji i Krakowie, pozostała broszura p. n. „Dwa szkice — Kraków czcionkami Ż. J. Wywiałkowskiego — 1861." W nich wydawca nasz opisuje zaniedbane i opuszczone dwa pomniki (Dębica i Stary Sącz i kościół św. Katarzyny w Krakowie na Kazimierzu).

W roku następnym (1862) ogłosił nasz archeolog „monografię miasteczka Tulczyna", zbudowanego na pagórkowatej przestrzeni podolskiego Pobereża, wśród zieleniejących niw, nad rzeczką Tulczynką, wlewającą swe wody do Boha. Monografię tego warownego i ludnego niegdyś miasteczka zamieścił najprzód w odcinku krakowskiego *Czasu*, następnie ukazała się odrębnie p. n. „Tulczyn — monografia — skreślił S. Krzyżanowski— Kraków — czcionkami K. Budweisera 1862." Oprócz notatek spisanych na miejscu dostarczyli mu materjałów do spisania tej monografii: Baliński i Lipiński Starożytna Polska — Cellarjusz: *Regni Poloniae descriptio Amstelodami* 1659 — K. Wład. Wojcicki: Obrazy starodawne — Mośkowicz Natan: Opis buntów ukraińskich — J. J. Kraszewski: Podróż króla Stan. Aug. do Kaniowa— ks. Wawrzyniec Marczyński: Sta[illegible] podolskiej. — Opowiedziawszy dzieje mieściny pobereskiej. opisuje następnie kościoły podupadłe dziś i znacznie zniszczone, w końcu zaś dwupiątrowy pałac Pilawitów z galerją obrazów, zbiorem starożytności, biblioteką i archiwum.

Wróciwszy następnie tam, gdzie poezja

. . . . . . . . rozesłana
Na kwiecistym pól kobiercu
Uwięziona, tęskno dzwoni
Jak natchnienie w młodem sercu." [3])

wyjechał niebawem do Odessy, a zwiedzając muzeum Towarzystwa historji i archeologii, napotkał niejedną pamiątkę polską, podobnie bowiem do słowa polskiego rozwianego po całym świecie, rozprószeni po świecie całym, rozprószone też mamy pamiątki nasze, zabytki, starożytności, dzieje i literaturę naszą, wszędzie dokąd tylko zajrzała oświata, dokąd doszła mowa polska! O jednolitem zgromadzeniu wszystkich tych skarbów tak wymownie świadczących o mienionej wielkości i potędze naszej, nie przyjdzie nikomu na myśl nawet, gdyż to niepodobna, niechże więc przynajmniej wolno będzie wiedzieć, gdzie i co jest naszego, — gdzie i czego szukać mamy — a choć to nie wszystkim, to co najmniej pracującym w tym przedmiocie, zda mi się, bardzo przydać się może. To też Krzyżanowski pracując w tym przedmiocie, skorzystał ze sposobności, i opisał nam wszystko, cokolwiek tylko polskiego napotkał w muzeum wzniesionem przy bulwarze odeskim (Pamiątki polskie w muzeum Towarzystwa historji i archeologii w Odessie — zebrał Stanisław Krzyżanowski — z jedną tablicą podobizn — w Kijowie 1863).

Dzięki więc Krzyżanowskiemu, dowiedzieliśmy się o pamiątkach naszych wzniesionych aż na brzegi pieniącego się Pontu Euxynu starożytnych, na miejsca, w których może nieraz dawniej wylądowywali Grecy, Genueńczycy, a później Tatarzy założyli Chadzi-bej.

Robiąc następnie poszukiwania na Podolu, odkrył w Mohilewie nad Dniestrem w archiwum kościoła N. Marji Panny rękopism (autograf) ks. Szymona Krzysztofowicza p. n. *„Status et Munimenta Ecclesiae Armenae Mohiloviensis etc."* Od dawna jednakże uznanem to już zostało, że pojedyncze, na pozór niby drobne i mało znaczące szczegóły dziejowe unaoczniają nieraz wcale dokładnie o-

---

[1]) [illegible]

[2]) Tak np. z dzieła: „Die Schatzkammer der Marienkirche zu Danzig beschrieben von A. Hinz, Küster an der Marienkirche mit 200 photographischen Abbildungen von Gust. Fried. Busse. Hof - Photograph sr. kgl. Hocheit des Kronprinzen von Preussen. Danzig 1870" dowiedzieliśmy się o tych wszystkich skarbach przechowywanych w skarbcu kościoła P. Marji w Gdańsku; z rozprawy wydanej w Moskwie w r. 1871 wykopaliskach w Wschodniej Galicji itd.

Niedawno gdy w Galicji życie narodowe widoczniej rozwijać się poczęło, naród polski chętnie znów w sejmie galicyjskim widział swą reprezentację. Nie chciano nawet wiedzieć o tem, że ordynacja wyborcza sejm galicyjski kaleką wytwarza. W czasie zwłaszcza wojny francuzko-pruskiej z wielką ufnością patrzono na reprezentację Galicji, a to mimo wielu jej poprzednich usterek. Nie zważając na istniejące z rządem nieporozumienia, wysłał sejm do Wiednia delegację, bo pobyt jej w Radzie państwa w chwili tak ważnej uważano iż nie będzie bez wpływu na wypadki europejskie, lecz centraliści umieli jej pobyt jedynie na swą korzyść zużytkować. Kraj doznał nowego zawodu, a był to ostatni, do reprezentantów swych tracił więc zaufanie, nieszczęśliwy zaś obrót wypadków na Zachodzie, zdeptana idea wolności i sprawiedliwości siały zarody zwątpienia.

Od tego jedynie energia kierowników mogłaby kraj odwrócić, tej jednak nigdzie niemożna było widzieć, przodownictwa spraw krajowych nie pochwyciła już jak przed kilkunastu laty młodzież, bo ta mniej ma w sobie gorąca jak starsze pokolenie, ale stan taki rzeczy bez odpowiednich przodowników zrodził ogólną martwotę w kraju.

Sądziliśmy, że większość sejmowa raźnie z początku wziąwszy się do załatwienia naglących spraw kraju, zaradzi w znacznej części złemu, brak wszakże uprzednich narad krępuje jej czynność, a to znów nie rozbudza w publiczności należnego zainteresowania się sprawą publiczną. Złe dzisiejsze grozi nam ustaleniem się na długo, sejm wszakże, sądzimy, ma jeszcze możność szybkiem załatwieniem kilku spraw naglących, dotyczących wewnętrznej organizacji kraju, i sumiennem przedstawieniem jego potrzeb w adresie, część przynajmniej złego usunąć, w kraju nieco życia rozbudzić.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń** d. 18. listopada.

= Dziś niema kwestji, że obecny system rządowy zachwiany. Wyszło na wierzch, że ministerjum chciało od razu postąpić energicznie przeciw Tyrolczykom według wskazówek tej jednej partji, na której się opiera. W Peszcie jednak nie znaleźli ministrowie na audjencji przychylnego usposobienia u monarchy. Wrócili z pozwoleniem tylko zamknięcia sejmu po wybraniu delegatów do Rady państwa — więcej nic.

Znaleźli się w zupełnej sprzeczności z zapatrywaniami „u góry“ w tej sprawie dla tego, że — jak wiadomo — właściwej przyczyny oporu Tyrolczyków przeciw ministerjum Auersperg-Lasser, szukać trzeba w niepolitycznej agitacji centralistów i w presji, jaką wywierali na rząd w tej sprawie na zeszłej sesji rajchsratu.

Minister Stremayer niechętnie przychylił się do wydania w drodze administracyjnej ukazu, aby wykluczyć fakultet teologiczny w Insbruku od wyboru rektora uniwersytetu — ale musiał go wydać, bo ministerjum nie miało innej podpory, jak w centralistach.

P. Stremayer musiał z góry już wiedzieć, że krok ten rozjątrzy większość sejmu tyrolskiego, a ministerjum całe powinno było być pewnem zwycięztwa w razie gdyby przyszło do starcia jakie teraz nastąpiło.

Otóż ministerjum zapomniało czy chciało zapomnieć, kto wywołał ów ukaz ministerjalny, ale w kołach decydujących przypomniano sobie, że presję na rząd wywierali i przez swą agitację i wpływ na ministerjum zmusili niejako moralnie Stremayera do wydania tego ukazu, ci ludzie, którzy potem w delegacjach stanęli w opozycji przeciw najcelniejszym interesom państwa i dynastji, i że rozjątrzyli tych właśnie, którzy w delegacjach interesów tych bronili. Teraz to samo ministerjum, które w delegacjach przez tych swoich przyjaciół opuszczonem i przez to skompromitowanem zostało wobec korony i rządu węgierskiego, chciało zrobić przysługę tym samym ludziom i wystąpić energicznie przeciw Tyrolczykom, ktorzy w walce parlamentarnej stanęli po stronie interesów dynastji i państwa przeciw tym centralistom.

Nie mogło tedy być inaczej, jak, że chwilowo u steru będące ministerjum, dbałe o swój głównie byt, jedną i tę samą rzecz chciało, na owe fakta wielkiej wagi rzucając zasłonę, inaczej rozwiązać jak monarcha, mający na oku stałe i niezmienne interesa monarchii.

Dziś małej już wagi jest kwestja, co się dalej stanie, czy przyjdą wybrani delegaci tyrolscy do Rady państwa. Dziś waży się kwestja o to, czy ministerjum teraźniejsze w ogóle lub częściowo zostanie u steru, czy nie. Dla interesowanych i myślących zaś, chwila obecna jest wielkiej wagi. Uprzytomniając sobie sytuację, widzimy:

Po zamknięciu sesji delegacyjnej położenie ministerjum było nieco nadwerężone, ale nietyle co dziś, kiedy fakt wieleznaczący wyszedł na jaw, że w Tyrolu ministerjum centralistyczne poniosło porażkę, i że tam dwie trzecie części ludności jest przeciw rządzącemu systemowi i ludziom rządzącym.

Opozycja najsilniejsza, tj. w Czechach i na Morawie (bo na ludność 5milionową się rozciąga) nietylko osłabioną nie została przez wypadki tegoroczne w Peszcie i Inszpruku, ale moralnie wzmocnioną.

W Krainie większość ludności (480.000 Słowieńców, a 30.000 Niemców) nabiera otuchy, i mniej niż przedtem rezygnować myśli wobec przygód i usterek systemu centralistycznego. Zanosi się tam przedewszystkiem na starcie z powodu mianowania marszałkiem p. Kalteneggera, którego mandat poselski jeszcze nawet nie jest sprawdzony. W sprawie tej ministerjum taksamo jest interesowane, jak w sprawie rektora w Tyrolu.

Dalmacja także przysparza troski rządowi centralistycznemu. Okazuje się, że jak za poprzednich rządów centralistycznych tak i teraz opozycję w Dalmacji stanowią Słowianie mimo konszachtów i obietnic robionych w Wiedniu Dalmatyńcom przez ministra Ungra i mimo głosowania posłów dalmackich za Nothwahlgesetz; że tylko mniejszość drobna, złożona z kupców i urzędników włoskiej narodowości, która wynosi zaledwie 40.000 mieszkańców, nie należy do opozycji. O tej mniejszości nawet nie można powiedzieć, że jest za centralizmem, i że stanowi podporę rządu; jej chodzi o to tylko, aby Dalmacji nie przyłączono do korony węgierskiej, gdzieby frakcja ta utonęła wśród złączonych południowych Słowian (Kroacji, Sławonii i Dalmacji).

Jednem słowem, pozycja rządu zmieniona. Nie macie wyobrażenia, jaka panuje trwoga w całym obozie centralistycznym. Jak gdyby wszystko runęło, co dotychczas zdziałał chabrus. Jedną tylko mają nadzieję, a to, że ministerjum zdoła rozwodnić, rozchwiać, rozłączyć falangę przeciwników, których, jak się temi dniami wyraził Lasser, (a wyrażenie to napotykacie w dziennikach) ma za *konfuse Köpfe*.

Od pojęcia sytuacji, od wyzyskania okoliczności przez przeciwników centralizacji, zależeć będzie rezultat rozpoczętej walki prawno-politycznej. Ktoby dziś jeszcze niewidział tego, że w obozie centralistycznym zwątpienie się zagnieździło, niech uważnie spoglądnie na ekspektoracje jego organów. *Nowa Presse* przyznaje, że mało nadziei, aby ministerjum zdołało spełnić życzenia centralistów-liberałów w zupełności dziś, kiedy trudno mu przychodzi zawarować powagę prawa, „do tego by trzeba niezmienionej pełni siły (*unveränderte Machtfülle*) — której jednak dziś niema!“

---

## Sprawozdanie sejmowe.

Dokończenie posiedzenia IX., d. 19. listopada.

Na wniosek odraczający także zgodzić się nie mogę, bo sprawa jest już gotową, powinniśmy ją więc załatwić. Jednego jeszcze punktu dotknę, to jest wyrażenia, że zniesienie komitetów konkurencyjnych jest gwałtem gminie uczynionym. Te same gminy, które wybierały komitety konkurencyjne, będą wybierały nadzory. więc tylko prawa przejdą z komitetów na Rady a gminy nic z praw swoich nie utracą.

Po mowie p. Sawczyńskiego przyjęto wniosek zamknięcia dyskusji, zabrali więc głos jeszcze tylko zapisani do głosu pp. Pohorecki i ks Pawlikow, oraz sprawozdawca p. St. Tarnowski.

W głosowaniu wniosek przejścia do porządku dziennego i wniosek odraczający ks. Lisiewicza upadły. Upadł także wniosek p. Kamińskiego, ażeby przyjąć *en bloc* te paragrafy, do których nie będzie poprawek, do odrzucenia tego wniosku przyczynił się głównie ks. Pawlików oświadczeniem, które powszechną wesołość wzbudziło, że prawie do wszystkich paragrafów poprawki stawiać będzie.

W specjalnej rozprawie przyjęto sześć pierwszych paragrafów ustawy według wniosku wydziału krajowego z małoznaczącemi poprawkami przyjętemi przez komisję w § 4. i 6. Poprawki obficie stawiane do wszystkich paragrafów prócz pierwszego przez xx. Szaszkiewicza, Pawlikowa, Krasickiego i Lisiewicza, o ile ich komisja nie przyjęła, wszystkie bez wyjątku upadły. Jedna poprawka ks. Szaszkiewicza, żądająca dodania w § 2. ustępie drugim zupełnie obojętnego wyrażenia „jeżeli reprezentacje gmin na to się zgodzą,“ doczekała się nawet honorów imiennego głosowania. Odrzucono ją większością 59 głosów przeciw 46. Niewinna ta zabawka zajęła sejmowi kwadrans drogiego czasu.

Po okrzyku na cześć Najjaśniejszej Pani, z powodu jej urodzin, oraz po złożenia przyrzeczenia przez p. Bazylego Jędrzejowskiego posła z gmin mniejszych okręgu wyborczego Rudki i Komarno, wstępującego na miejsce p. Lisienieckiego, którego wybór został unieważniony, marszałek zamknął posiedzenie o godz. trzy kwandranse na trzecią.

Posłowie polscy, głównie p. Chrzanowski domagali się, żeby następne posiedzenie odbyło się tegoż dnia wieczorem, zwłaszcza że nazajutrz, we środę, z powodu ruskiego święta posiedzenia być nie może, a pozostało jeszcze 36 paragrafów ustawy o nadzorach szkolnych do przyjęcia i najmniej dwa razy tyle poprawek księży ruskich do odrzucenia, ale zaprotestowali przeciw temu pp. posłowie ruscy, ponieważ we wtorek wieczór mieli nieszpory, marszałek zatem oznaczył następne posiedzenie na czwartek o godzinie 11 przed południem. Podziwiać należy umiarkowanie pp. posłów ruskich, że i przeciw tej dacie nie zaprotestowali, bo przecież należałby się im odpoczynek po prażniku.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący:

1) Sprawozdanie komisji edukacyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o władzach nadzorczych dla szkół ludowych; 2) wybór członka komisji hypotecznej; 3) drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych; 4) sprawozdanie komisji petycyjnej.

---

## Wniosek Czerkawskiego i tow. o szkołach ludowych,

(ułożony przez Radę szkolną) wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

### Tytuł IV.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 46. Rada szkolna krajowa nadaje posady rzeczywistych nauczycieli i pomocników przy publicznych szkołach ludowych na podstawie prezenty udzielonej kandydatom ze strony gmin lub Rad szkolnych miejscowych.

Prawo prezentowania nie może jednak uwłaczać zastrzeżonemu artykułem 54. prawu Rady szkolnej krajowej przenoszenia nauczycieli z jednej posady na drugą, jeżeli to ze względu na dobro szkół uzna za potrzebne. Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do Rad szkolnych okręgowych.

Art. 47. Jeżeli gmina własnym nakładem i bez współudziału gmin innych a oraz bez pomocy funduszu szkolnego okręgowego utrzymuje publiczną szkołę ludową, wówczas wykonuje prawo prezentowania nauczycieli sama wyłącznie. We wszystkich innych wypadkach przysługuje to prawo radzie szkolnej miejscowej.

Nauczycieli utrzymywanych z funduszu szkolnego krajowego mianuje bezpośrednio Rada szkolna krajowa.

Osoby prywatne, korporacje i obszary dworskie przyczyniające się stałemi datkami rocznemi do utrzymywaniu szkoły, rozrządzają przy udzielaniu prezenty taką ilością głosów, jaka odpowiada stosunkowi wartości pieniężnej ich datków do sumy nakładów na szkołę. Każdy zaś z uczestników, który zalega od 2 lat z datkiem swoim lub w chęci uwolnienia się od niego wytoczył spór sądowy, traci prawo powyższe aż do uiszczenia zaległości lub rozstrzygnięcia sporu na korzyść szkoły.

Wszelkie inne prawa prezentowania, wynikające z jakichbądź tytułów, ustają z wejściem w wykonanie niniejszej ustawy.

Art. 48. Skoro zawakuje posada nauczycielska, winna Rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę okręgową, która zajmie się rozpisaniem konkursu.

Obwieszczenie konkursowe należy umieścić w dzienniku urzędowym a niemniej w jednem z czasopism szkolnych, jeżeli Rada szkolna okręgowa uzna to potrzebnem.

W konkursie należy:

a) wyrazić miejsce i kategorję posady, połączone z nią korzyści, jakość uzdolnienia wymaganego, a oraz władzę szkolną, do której ma się wnosić podania,

b) oznaczyć termin miesięczny przynajmniej, licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym,

c) oznajmić, że kandydaci, będący już w służbie, powinni podania swe wnosić za pośrednictwem swych przełożonych do Rady szkolnej okręgowej, i że podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody, nie będzie się uwzględniać.

Art. 49. Rada szkolna okręgowa zbiera wszystkie podania, odrzuca wprost niezaopatrzone w potrzebne dowody lub wniesione przez kandydatów, przeciw którym świadczą udowodnione postępki niemoralne, lub czyny narażające ich na usunięcie z posady mianowanego już nauczyciela, a resztę podań udziela wykonawcom prawa prezenty do wyboru, wymieniając trzech takich, ktorych ze swej strony uzna za najdogodniejszych na opróżnioną posadę. Jeżeliby się o jaką posadę niezgłosiło 3 nawet kandydatów uzdolnionych, należy się odnieść do Rady szkolnej krajowej z zapytaniem czy można przystąpić do prezentowania nauczyciela, czy przeciwnie nowy rozpisać konkurs.

Art. 50. Listę kandydatów z ich podaniami i dokumentami odsyła Rada szkolna okręgowa do tych, którzy mają prawo prezentowania, a zatem w myśl art. 47. alin. 1. do gminy lub Rady szkolnej miejscowej.

Art. 51. Gmina, Rada szkolna miejscowa lub pojedyńcze osoby, mające prawo prezentowania, powinne najdalej w 4 tygodnie zwrócić owe podania wraz z prezentą Radzie szkolnej okręgowej, która akta te przeszle Radzie szkolnej krajowej.

(C. d. n.)

---

## Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego z d. 15. bm. prowadzono dalej rozpoczęte dniem wprzódy rozprawy ogólne nad projektem rządowym o sądach przysięgłych. Sprawozdawca Albert Desjardins (z prawicy) przemawiał przy hucznych oklaskach swego stronnictwa za projektem, twierdząc, że niniejsza ustawa ma na celu zniesienie uprawnionej bezkarności, jaka dzisiaj istnieje. Po nim zwalczał Bertault (z lewego centrum) z największą energią projekt rządowy. Przypomniał słowa Thiersa, we środę wypowiedziane, że republika nie powinna być rządem stronnictwa; sądy przysięgłych byłyby także niedorzecznością, gdyby się stały wyrazem stronnictwa (oklaski po lewicy — przerywanie na prawicy). Projekt czyni sądy taką instytucją, skoro sędziowie rządowi mają prawo oznaczać przysięgłych. (Na prawicy: Rzucacie podejrzenie na sędziów!) Mowca kończy wzywając Izbę, aby odrzuciła wniosek, zaprowadzający instytucję potworną i kraj hańbiącą. Dufaure broni z ławy rządowej swego projektu, protestując przeciw gwałtowności mowców opozycyjnych. (Wzburzenie po lewicy, oklaski na prawicy). Oświadcza, że przyjęcie prawa jest niezbędne, ponieważ wskutek haniebnych wyroków z ostatnich czasów porządek w państwie jest zagrożony. (Wrzawa po lewicy). W dalszej mowie nazywa Dufaure projekt rządowy prawem sprawiedliwości. Następnie przechodzi Zgromadzenie 475 głosami przeciw 142 do rozpraw szczegółowych.

Na posiedzeniu z d. 16. b. m. Claude postawił wniosek o przedłużenie 6miesięczne wolnego dowozu tkanin bawełnianych z Alzacji i Lotaryngii od d. 11. grudnia br. Nagłość wniosku przyjęta. Rozprawy szczegółowe nad projektem o sądach przysięgłych nie budzą interesu. Mówią wiele o usiłowaniach pp. d'Audiffret-Pasquier i Kazimierza Periera ku zjednoczeniu obu środków Izby. *La Presse* pisze w tym przedmiocie: „Może sobie niejaki Kerdrel bronić z trybuny Chamborda, może książę d'Aumale uważać hr. Paryża za najlepszą republikę, kraj zachowa się obojętnie wobec tych wszystkich intryg monarchicznych i pragnie zachowania istniejącego porządku. Ukształtowanie przyszłego ustroju demokratycznego Francji, zależy teraz od pytania, czy prawe centrum wejdzie w akcję, w którym to razie stałoby się ono prawicą większości republikańskiej, której centrum stanowiłby wówczas lewy środek, czy też chwiejność tej partji odda kierunek spraw umiarkowanej lewicy, którąby wówczas znalazła po prawej stronie nas tj. lewy środek (*Presse* jest tegoż organem), a po lewej oparłaby się na radykałach. Ci ostatni okazali się wobec mesażu rozumnymi politykami i to wpaja zaufanie w członków lewego centrum.“

Na energii więc i roztropności lewego centrum spoczywają losy obecnej sesji i stronnictwo to zdaje się mieć poczucie doniosłej swej roli Dąży ono stale do połączenia z centrum prawem. *Times* piszą w tym przedmiocia: „Thiers dąży obecnie do ugruntowania republiki tak neutralnej, jak były jego rządy prowizoryczne. Opiera się przytem głównie na centrum Zgromadzenia, na dwóch frakcjach, które w połączeniu stworzyćby mogły potężną większość, które jednak dotąd, jak wahadło zegaru, kręciły się około monarchii z jednej a republiki z drugiej strony, bezsilne, aby utworzyć monarchię bez hr. Chamborda, albo republikę bez Gambetty. Bezkrólewie zatem skończone, pakt z Bordeaux wypowiedziany, a należy się spodziewać, że p. Thiers nie wywołał burzy, w którejby zażegnanie nie wierzył.“ *Morning Post* wyraża się dowcipnie, że Thiers postawił program bardzo stary, bo siebie samego, wzywając lud, aby nie proklamował rzeczypospolitej tylko ją adoptował w osobie Thiersa, który jest mężem pełnym talentu, ale nazbyt sędziwym.

„*Bien Public*, rządowy organ Thiersa, zamieszcza następny artykuł, jako objaśnienie i dopełnienie mesażu: Skutek, jaki mesaż wywarł, był przewidywany: znalazł on u większości kraju zupełne uznanie. Dziennikarstwo, jeszcze wczoraj nam nieprzychylne, dało nam poparcie szczere i rozważne. Położenie jest zatem jasne: Francja zarówno jak jej prasa i Zgromadzenie narodowe jest podzieloną na dwa stronnictwa, jedno, pragnące porządku i rzeczypospolitej, i drugie nie chcące jej, chociażby zapewniała porządek. Każdemu, który bada bezstronnie treść mesażu, musiał on się wydać aktem najtroskliwszym o interesa i godność kraju, najpełniejszym uznania dla woli Zgromadzenia, najprawdziwszym w skreśleniu dobrych i złych widoków przyszłości. Niema w nim wykrętów, dwuznaczności, groźb, ani łagodzących omówień. Francja wie dzisiaj, czego jest warta. Zna źródła swoich bogactw, swój kredyt, swoje obowiązki. Zna przytem usposobienie swoich umysłów. Mesaż roztacza żywy obraz stanu umysłów.

„Co nazywa potrzebnem, to jest wyrazem opinii publicznej od miesięcy kilku w tym duchu poruszanej. Co nazywa praktycznem, tego chce i oczekuje taż sama opinia. Niemożebności monarchii dowiodła ona już przed mesażem. Konieczność utrzymania republiki zamanifestował kraj wielokrotnie, ostatnim razem przy wyborach. Występujący przeciw mesażowi występują przeciwko woli i życzeniom kraju. Cóż im czynić wypada? Dla nas to jasne. Jesteśmy w dilemacie: uczynić coś albo wszystkiego zaniechać.

„Jeżeli nic się zrobić nie ma, jeżeli prawica jest przekonaną, jak zapewnia *Journal de Paris*, że kraj niepotrzebuje ani pewniejszych rękojmi, ani gruntowniejszej trwałości form rządowych, ani silniejszej obrony przeciw grożącym wypadkom, to niech ogłosi prawica, że wszystko jest głupstwem, że ludzie dzierżący w swych rękach interesa ekonomiczne kraju nie mają powodu żądania porządku, ani uskutecznienia dzieła reorganizacji. Niech powiedzą całą prawdę, że Francja ma w tem upodobanie, kaprysom tego lub owego przyjaciela monarchii ulegać i że ma dosyć czasu, aby cierpliwie czekać, aż ci się za czemś stanowczem rozstrzygną. Oto pierwsza część dilematu. Inni powiadają, że coś stać się musi, ale że to coś wszystkiem raczej być powinno, tylko nie republiką. W ostatnim razie obóz prawicy sam się rozprzęgnie bez wdawania się republikanów. W pierwszym jednak razie, gdyby miało zwyciężyć zdanie, że wszystko jest dobrze, i nic się stać nie powinno, ma rząd łatwą rolę i republikanie dawnej i świeżej daty bez trudów przeprowadzą dowód. Znajdą oni oparcie w rozmaitych objawach opinii publicznej, w aktach wyborczych, w mowach i adresach; obaczą tam i dowiodą, że kraj być nie może polem ustawicznych manewrów partji monarchicznej, która nie posiada ani liczby, ani jedności, aby cokolwiek utwierdzić, a ma dosyć zarozumienia i siły, aby zaszkodzić każdemu utwierdzeniu się stosunków. Wtedy debata musi się zakończyć słowy: „Działajcie, a jeżeli jesteście bezsilni, ustąpcie z pola.“

Wobec tego ciekawy jest list ks. Aumale, który tak mówi: „My monarchiści nie mamy dziś nic roztropniejszego do uczynienia, jak wziąć utworzenie rzeczypospolitej w nasze ręce. Nie przeminie pięć lat, a republikanie wszystkich barw będą nas prosić na miłość Bożą, abyśmy odbudowali monarchię.“

Edgar Quinet, znakomity myśliciel i filozof, zacięty przeciwnik Thiersa, pojednał się z nim po usłyszeniu mesażu, o którym powiedział, że jest on hymnem *de profundis* dla monarchii.

W sejmie berlińskim jutro nastąpi czytanie projektu ordynacji powiatowej w Izbie niższej. Przy wyborach komisyjnych z koła polskiego wybrano Kantaka do komisji petycyjnej, Szułdrzyńskiego do budżetowej. Koło polskie ukonstytuowało się na obecną sesję w ten sposób: prezesem dr. Szuman, wiceprezesem p. Slaski, sekretarzami dr. Szułdrzyński i ks. Czartoryski. Komisja parlamentarna składa się z dr. Szumana, Stan. Chłapowskiego i Wierzbińskiego; jako zastępcy wybrani Kantak i ks. Czartoryski.

W Izbie wyższej interpelować zamierza p. Ślaski rząd, jakiem prawem użyto sumy 10.000 tal. z funduszów prowincjonalnych na obchód rocznicy malborgskiej.

Mówią o blizkiem ustąpieniu ministrów spraw wewnętrznych hr. Eulenburga i handlu hr. Itzenplitza. Od kilku lat jesteśmy świadkami zupełnego, choć stopniowego przeobrażenia się ministerjum pruskiego. Dwaj powyżsi są ostatniemi zabytkami dawnego systemu.

Odbywają się od dni kilku w Berlinie obrady delegatów rządu pruskiego i austrjackiego nad wynalezieniem środków do poskromienia ruchu socjalnego, który coraz bardziej zatrważające przybiera w obu tych państwach rozmiary. Obrady tej ankiety utrzymywane są w zupełnej tajemnicy.

Choroba ks. Bismarka rodzi pogłoski o zamierzonem powołaniu do jego boku sprężystego podsekretarza stanu w osobie br. Keudella.

*Reichsanzeiger* pisze: „Cesarzewicz niemiecki, który dla lekkiej choroby musiał odłożyć swą podróż do Szwajcarji, jest na drodze zupełnego wyzdrowienia i w najkrótszym już czasie odjeżdża do Bex.“

*Giornale di Roma* donosi za rzecz pewną, że rządy włoski i francuski proponują rozstrzygnięcie sprawy o kopalnie w Laurion drogą sądu polubownego albo bezpośredniej zgody z przedsiębiorcami. Rząd grecki natomiast pragnie oddać tę sprawę trybunałom miejscowym.

Na uczcie danej d. 14. b. m. w Middle-Temple, Gladstone odpowiadając na toast, powiedział, że świeże wypadki nie pozbawiły go wiary w zasady polityki międzynarodowej, jakiemi się rząd kierował. Nie myśli on ani żałować ani odwołać żadnego kroku, który zrobił, gdyż po nad kwestjami pieniężnemi, a nawet po nad interesami istnieją ważniejsze względy dla dobra ludzkości. Jest tu mowa o klęskach Anglii w sprawie Alabamy i San Juan.

Według *Indep. Belge* książę Alfred angielski ma zamiar poślubić jedną z córek króla Jerzego hanowerskiego. W tym zapewne celu odwiedził go świeżo w Gmunden.

---

**Wyciąg z protokołów** posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. października do 1. listopada 1872.

Uchwalono oświadczyć się za przyjęciem atrybucji, jakie służyć mają Wydziałowi krajowemu co do fundacji bursy św. Kazimierza w Tarnowie, założonej przez księdza Kazimierza Mikulskiego i p. Marjannę Mikulską i przesłać c. k. namiestnictwu projekt aktu fundacyjnego.

Wydano kuratorowi fundacji stypendyjnej śp. Jana Towarnickiego absolutorjum za złożone rachunki administracyjne za czas od 1. stycznia do 30. grudnia 1871.

Wydano certyfikat szlachectwa Wmu. Walerjanowi Jędrzejowi Franciszkowi trojga imion Podlewskiemu, kawalerowi orderu żelaznej korony IIIciej klasy, komandorowi orderu papieskiego św. Grzegorza i posłowi na sejm krajowy, wraz z synem jego Wnym. Karolem Franciszkiem Feliksem trojga im. Podlewskim.

Uchwalono zawrzeć umowę z p. Polińskim o spisywanie stenograficznych rozpraw sejmowych.

Przyjęto do wiadomości odezwę c. k. komendy jeneralnej we Lwowie z dnia 29. września 1872 l. 7693, którą ta komenda udziela Wydziałowi krajowemu odpis przedstawienia do c. k. państwowego ministerstwa wojny w sprawie przyjmowania młodzieży cywilnej do tutejszego wojskowego zakładu kucia koni.

---

...braz przeszłości. Uznanie to stało się powodem do wydawania utajonych po archiwach klasztornych, bibliotekach lub zapylonych półkach artykwarzy pamiętników, raptularzy itd. Uznanie podobne stało się równiej powodem ogłoszenia odnalezionych przez Krzyżanowskiego notatek ks. Szymona. Ogłosił je p. n. „*Silva revum* księdza Szymona Krzysztofowicza — wydał Stanisław Krzyżanowski — Odessa 1864.“

Rok następny okrył go żałobą, utracił bowiem ojca, ustały więc na chwilę jego naukowe prace. Odziedziczywszy dobra, chwycił się lemiesza i pługa — spoczynek atoli trwał niedługo. Z wiosną r. 1866 zrobił wycieczkę do Warszawy, by tam w archiwum głównem zgromadzić materjały do swej obszernej pracy „Historji b. województwa bracławskiego“.

Pragnąc zaś uczcić pamięć rodziców i przyjaciołom zostawić małą po nich pamiątkę, wydał w tym samym roku „Bibliotekę wspomnień rodziny Krzyżanowskich. Warszawa 1866.“

Owocami studjów następnego r. (1867) są: „Kościoł N. Marji Panny w Mohylowie nad Dniestrem opisał Stanisław Krzyżanowski. Kraków 1867“ i „Wspomnienia z Padwy.“

Jednocześnie prawie z ogłoszeniem „Wspomnień z Padwy“ postanowił zająć się wydawnictwem różnych materjałów historycznych, odnoszących się do dziejów naszych. Wydawnictwo to rozpoczął ogłoszeniem korespondencji jenerał-lieutnanta Jana de Witte. Minione stulecie a przedewszystkiem lata panowania Stanisława Augusta Poniatowskieskiego, jakkolwiek bezsprzecznie noszą na sobie znamię upadku narodu, tak pod względem politycznym jak i moralnym, dostarczyły nam przecież mimo to wszystko, nie małej liczby mężów, którzy nie porwani wirem ogólnego zepsucia, służyli poczciwie krajowi. Do rzędu tych zaliczyć wypada wspomnianego powyżej Jana de Witte jenerał-lieutnanta wojsk koronnych, półkownika artylerji koronnej, kawalera orderu św. Stanisława.

Otóż korespondencja tego to jenerała, zapełniła pierwszy tom: „Materjałów do dziejów Polski, z księgozbiorów prywatnych ukraińskich“ (w Krakowie 1868).

Autograf, własność Krzyżanowskiego obejmuje kilkaset listów tudzież raportów wspomnionego jenerała z lat 1777, 78 i 79, podczas gdy tenże pełnił obowiązki komendanta fortecy Kamieńca Podolskiego. Z tych listów najważniejsze zamieszczone zostały w pierwszym tomie „Materjałów“, wraz z krótką wiadomością o życiu jenerała.

(Dok. n.)

Nieuwzględniono przedstawienia gminy Nowego Sącza względem wstrzymania likwidacji kasy miejskiej i majątku gminy.

Udzielono w skutek prośby popartej przez dyrekcję zakładu głuchoniemych jednorazowy datek nauczycielom tegoż zakładu pp. Tomaszowi Chocholauszkowi, Antoniemu Panterze i Janowi Wojtowskiemu ogółem 420 złr. w. a.

Przyjęto do wiadomości uwiadomienie c. k. prezydjum namiestnictwa o złożeniu mandatu poselskiego przez ks. Jana Lewickiego i rozpisaniu wyborów na dzień 12. grudnia b. r.

Udzielono pp. Benedyktynkom we Lwowie subwencję na szkołę żeńską w kwocie 500 złr. w. a.

Uchwalono przedłożyć Wys. sejmowi sprawozdanie z wnioskiem na uznanie ważności wyborów Wgo Artura Głogowskiego, z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego — i WWnych Macieja Zenona Serwatowskiego i dra Marcelego Madejskiego, z okręgu wyborczego wiekszych posiadłości byłego obwodu samborskiego.

Ks. Teodora Lisiewicza z ciała wyborczego gmin wiejskich Zaleszczyki-Tłuste.

Wgo Konstantego Pilińskiego, z większych posiadłości byłego obwodu Tarnowskiego i

Wgo Aleksandra Jasińskiego z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Uchwalono przedłożyć Wys. sejmowi sprawozdanie z wnioskiem o unieważnienie wyboru p. Pawła Lisienieckiego z gmin wiejskich Rudki-Komarno, — i o uznanie ważności wyboru p. Jędrzejowskiego, który przy pierwszem głosowaniu absolutną większość głosów otrzymał.

Zatwierdzono kontrakt zawarty z p. Glixellim o najem lokalności pod l. 20 na ulicy Kopernika, na kancelarje Wydziału krajowego, na dalszy czas od 1. listopada 1872 do końca lipca 1878.

Uchwalono wydać Mykicie Lemowi, byłemu dzierżawcy młyna funduszowego w Winnikach, jego kaucję bez amortyzacji przezeń zgubionego kwitu kasy krajowej, wszelako za należytem pokwitowaniem.

Zwrócono Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce petycję do Wys. sejmu o udzielenie pożyczki głodowej dla mieszkańców tamtejszego powiatu z powodu nieurodzajów i klęsk elementarnych, ponieważ fundusze krajowe są wyczerpane i przedstawiają znaczny niedobór.

Wydział krajowy nie przyjął oferty p. Jana Brossmana na kupno browaru w Winnikach i uchwalił rozpisać ponowną licytację na sprzedaż wszystkich dotąd nierozprzedanych realności należących do fundacji stypendyjnej śp. Głowińskiego, ogłaszając tę licytację w najobszerniejszych kołach, mianowicie przez magistrat lwowski.

Wydział krajowy przyjął ofertę gminy Winnik na kupno domu zarządzcy nr. 11 w Winnikach za 8300 złr. w. a. (C. d. n.)

## Wyciąg z protokołów

36—37 posiedzenia Rady Szkolnej krajowej.

I. Rada powierza kierownictwo szkoły realnej we Lwowie dr. Czesławowi Rodeckiemu.

II. Rada wyraża uznanie ks. Dimlowi w Dubiecku z powodu datków jego na szkołę tamtejszą i szkołę w Nienadowy; panu Tytusowi Kielanowskiemu za założenie szkoły prywatnej dziewcząt pod kierunkiem pp. felicjanek w Kozłowie.

III. Rada zatwierdza wybor pana Władysława Dembowskiego na delegata Rady powiatowej gorlickiej do Rady okręgowej w Jaśle.

IV. Rada mianuje: Kornela Kossaka rzeczywistym nauczycielem, Walerego Eliasza naucz. rysunków przy gimn. św. Anny w Krakowie; zatwierdza Teofila Baylego stale w zawodzie nauczycielskim z tytułem profesora.

V. Rada mianuje Maksymiliana Kozłowskiego dyrygującym nauczycielem przy szkole czteroklasowej jarosławskiej.

VI. Rada mianuje młodszymi nauczycielami przy seminarjach nauczycielskich: Jana Kowalikowskiego w Krakowie, Władysława Dembowskiego i Jana Brzezińskiego w Nowym Sączu, Jana Batyckiego we Lwowie, Antoniego Sobotkiewicza w Stanisławowie, Władysł. Świechlę w Tarnopolu.

VII. Rada mianuje młodszemi nauczycielkami przy seminarjach nauczycielskich: Marję Bizańska w Krakowie, Paulinę Tebinkę we Lwowie.

VIII. Rada mianuje: kand. naucz. Jana Kosteckiego zastępcą nauczyciela przy II. gim. we Lwowie, Juliana Fafarę zast. naucz. przy gimn. w Jaśle, Aleksandra Desputa pomocniczym nauczycielem dla języka niemieckiego przy szkole realnej w Krakowie, Edmunda Bączalskiego przy szkole realnej w Tarnopolu, Lichtensteina przy gimn. w Brzeżanach, Tomasza Pawłowskiego zast. naucz. przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

IX. Rada zalicza gramatykę języka niemieckiego Schobera w przekładzie Rebena w poczet książek szkolnych, dozwolonych do użycia w szkołach średnich.

X. Rada poleca dzieło Łepkowskiego: „Sztuka, zarys jej dziejów“ bibliotekom szkół średnich.

# Kronika.

## Kurjerek lwowski.

— Najpierwsi z tych, co pomyśleli o pomniku dla Moniuszki, są żydzi warszawscy. Na pudełkach od zapałek, których wyrobem zajmują się tamtejsi izraelici, znajduje się wizerunek oblicza zgasłego mistrza. Tak ilustrowane pudełka z zapałkami rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy, a nie potrzebujemy wspominać, że przedsiębiorcy dobre robią na nich interesa.

— Komuż jest obce imię Kazimierza Brodzińskiego, tego, podług słów Mickiewicza „chrzciciela literatury polskiej“ Pisma jego, tak potężny wpływ w swoim czasie wywierające na rozwój nowszej literatury narodowej, wychodzą właśnie w całkowitem wydaniu u księgarzy warszawskich Gebethnera i Wolffa pod redakcją J. I. Kraszewskiego. W skład pism Brodzińskiego wejdą również ciekawe prelekcje uniwerzyteckie o literaturze polskiej.

— W miasteczku Reszotyłówce, w gubernii połtawskiej, biblioteka Popowa, licząca około 10.000 tomów, została świeżo przejrzaną przez prof. Ikonikowa, który odnalazł w niej godny uwagi zbiór dokumentów, tyczących się stosunków Moskwy z Polską za Katarzyny II.

— Z powodu tegorocznej wystawy sztuk pięknych w Brukselli, malarz Rodakowski ze Lwowa i rzeźbiarz Godebski, obecnie zamieszkały w Petersburgu, otrzymali za dzieła swoje krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— Czytamy w dziennikach krakowskich, że z przybyłych tam obrazów na wystawę dzieł sztuki, obraz Leopolskiego ze Lwowa „Kasztelan Orłowski“ ściąga licznych widzów, i odbiera zasłużone pochwały. Wykonanie tego obrazu, któremu artysta umiał nadać zakrój historyczny, jest pod każdym względem znakomite; kolor, światłocień i sposób traktowania okazuje przejęcie się manierą starych mistrzów XVII wieku, mianowicie Rembraudta, a nadając obrazowi ciemny koloryt, artysta widocznie miał na myśli nadanie mu charakteru starego wizerunku. Głowa po mistrowsku traktowana, toż samo można powiedzieć o szubie, a chyba bogatemu łańcuchowi na szi zarzuciśby można, że jest może w stosunku do wykończenia draperji zbyt szkicowo narzucony.

— Zasłużony weteran sceny warszawskiej, J. S. Jasiński, który od lat wielu osiadł na emeryturze, przybył w tych dniach do Poznania, a ulegając prośbom miłośników sztuki dramatycznej wystąpi w tamtejszym teatrze w roli majora w komedji Korzeniowskiego „Panna mężatka“.

— W Warszawie, mimo ucisku cenzury rządowej. pism ciągle przybywa. I teraz dowiadujemy się, że z dniem Nowego roku zacznie wychodzić tygodnik, poświecony kółkom rodzinnym pn. *Ognisko domowe*. Będzie to już 37 dziennik w samej stolicy, na prowincji wychodzi ich kilka.

— Z Kosk pod Czyżewem donoszą do pism warszawskich co następuje: „Ponieważ zdaje nam się osobliwością, aby w połowie listopada kwitły bławatki, donosimy więc, że u nas kwitną one na polach i to obficie. Na dowód przesyłamy bukiet złożony z różnych kwiatów polnych, dodając, że kwitną truskawki i pojawiają się chrabąszcze.“ — W niektórych guberniach nadbałtyckich drzewa owocowe kwitły na nowo. W Libawie przy 15 stopniach ciepła Rm. zakwitły powtórnie róże. I u nas we Lwowie do niedawna jeszcze mieliśmy prześliczne dnie jesienne, a onegdaj wieczorem padał deszcz wiosenny. Istotnie dziwne od lat kilku spostrzegać się dają zmiany w atmosferze.

— W nocy w poniedziałek około godziny 12. napadło czterech mężczyzn uzbrojonych drągami w rękach szynkarza Süssmana Reiss pod l. 107 w Lesienicach za rogatką Łyczakowską i żądali od niego wódki i piwo lub pieniędzy. Jeden z nich zaczął za pieniędzmi szukać w kieszeni kupca z Rawy Ruskiej, który pozostał na nocleg w szynku. Powracający do Lwowa słudzy żydowscy tutejszego kupca R. Ruchstaba, słysząc krzyk, wstąpili do szynku. Napastnicy wszczęli z nimi bójkę i jednego z nich Lejbę Halperna znacznie w głowę zraniwszy umknęli. Z ulicy powybijali napastnicy szynkarzowi kamieniami wszystkie okna. Policja zawiadomiona o tem wyśledziła i uwięziła wkrótce po tym wypadku jednego z sprawców napadu, Juliusza Kiersingera, zamieszkałego w Krzywczycach. i sprawdziła nazwiska i pomieszkanie reszty zbiegłych i dotychczas ukrywających się winowajców, którymi są jeden wyrobnik i dwóch piaskarzy.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na oświatę ludową: P. Sylwester Dunin Wolski 5 złr. Wydział Towarzystwa zwolenników postępu w Tarnopolu 33 złr.

Na Opiekę Narodową: Ks. Ludwik Ruczka z Kolbuszowej 34 złr. 50 ct. P. Wiktoryn Onyszkiewicz 5 zlr.

Dla pogorzelców w Jaryczowie: Składkę zebraną w kościele w Jeziernie 6 złr. P. Rudolf Onyszkiewicz 10 złr. Wiktoryn Onyszkiewicz 5 złr.

— **Mianowania.** Cesarz wyraził radcy starszemu sądu wyższ. krajowego we Lwowie dr. Stanisławowi Kozieradzkiemu swoje zadowolenie z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku z jego długoletnich i wiernych usług.

Minister handlu nadał posadę zarządcy poczty we Lwowie, kontrolowi panu Antoniemu Dudzińskiemu.

— **Z galicyjskiego** Towarzystwa muzycznego. Pierwszy wieczorek muzykalny odbędzie się w poniedziałek 25. bm. o przeznaczonej godzinie w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich. Program wieczorku oznajmi Towarzystwo osobnemi plakatami.

— **Wydział** Rady powiatowej lwowskiej składa niniejszem dzięki Radzie powiatowej samborskiej za wsparcie udzielone na jego ręce pogorzelcom w Jaryczowie nowym w kwocie 50 złr.

Z Wydziału Rady powiatowej, we Lwowie dnia 7. listopada 1872.

*K. Widman.*

— **Biała** d. 18. listopada 1872. Korespondentowi z nad Soły w *Gaz. Nar.* z dnia 17. t. m. nr. 316 oświadczam najuroczyściej, że nigdy do żadnych ani tajemnych ani otwartych agitacyj przy wyborze prezesa tutejszej Rady powiatowej nie należałem i przez p. Seeligera prezesa teraźniejszego do podobnych agitacyj nigdy wzywany nie byłem, ani też sam żadnych agitacyj nieprowadziłem, jest to więc złośliwy i niczem niepoparty wymysł korespondenta mnie osobiście źle usposobionego — jako sekretarz Rady powiatowej starałem się i staram się tylko moje obowiązki sumiennie dla dobra powiatu i kraju wypełniać a w intrygi żadne niewdaję się.

Co się tyczy moich antecedencyj z czasów służby rządowej, jest dla mnie dostatecznem na odparcie niecnego zarzutu odwołać się na pisemne i w moich rękach znajdujące się chwalebne świadectwa a mianowicie: a) wszystkich obywateli dóbr ziemskich powiatu Kętskiego b) przewielebnego duchowieństwa i c) reprezentacji gminnej miasta Kęt mnie przy wystąpieniu ze służby rządowej wystawionych, a które mnie przy obsadzeniu posady sekretarza Rady powiatowej w liczbie 26 kompetentów od innych wyszczególniły. Sądzę więc, że złośliwe podanie p. korespondenta nie potrafi mnie w publicznej opinii co do moich antecedencyj tak z czasów służby rządowej jako też teraźniejszej autonomicznej najmniejszego uszczerbku przynieść.

*K. Iwanicki*, sekr. Rady pow.

Na artykuł z nad Soły w *Gaz. Nar.* z dnia 17. t. m. nr. 316 umieszczony, odpowiadam, że żadnemu z członków Rady powiatowej polskiej narodowości nigdy żadnych pożyczek pieniężnych ani pośrednio ani bezpośrednio nie udzielałem.

Co się tyczy zgromadzenia w Lipniku odbytego, to o tem niemiałem żadnej wiadomości, a w szczególności oświadczam, że ani z Lindertem ani z Kozakiem, ani wobec świadków ani potajemnie o tem zgromadzeniu nie mówiłem.

*Seeliger*, prezes Rady pow.

— **Sprostowanie.** W nr. 318 *Gaz. Nar.* (z d. 19. listopada) podano przez pomyłkę, iż Komitet Tow. rol. gal. uchwalił zakupić 126 beczek lnu Rygskiego zamiast „16 beczek.“

## Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwow**, d. 17. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W Wiedniu i w innych jeszcze więcej na południe wysuniętych miejscowościach spadł śnieg już 12. bm., gdy tymczasem u nas trwa dotąd pogoda jesienna a temperatura jest tak łagodną, że w południowej porze termometr wskazywał 12° R. Stan dróg krajowych jest dobry a ceny frachtu spadły, gdyż roboty w polu już się skończyły prawie wszędzie. Ceny siana są mierne, gdyż dotąd jeszcze można bydło paść w polu.

Ruch w handlu towarowym ożywił się a mianowicie zwiększył się przewóz artykułów kolonialnych. Konsumcja ryżu zwiększyła się znacznie w ostatnich miesiącach. W ubiegłych latach przywożono do Lwowa 6—700 cetnarów ryżu a w tym roku cyfra ta podniosła się na 3000. Największe transporty ryżu nadeszły do Galicji z Bremy, gdzie urządzono ogromne młyny. Obok Lwowa skonsumowały znaczne zapasy ryżu także Kraków, Przemyśl, Tarnów i Rzeszów. Niepomyślny zbiór ziemniaków, stwierdzone doświadczeniem przekonanie, że ryż jest bardzo dobrym artykułem żywności a wreszcie wysokie ceny zboża są powodem tak znacznego wzrostu konsumcji ryżu. — Handel spirytusem nie podniósł się w ubiegłym tygodniu z powodu słabego popytu. — Do Lwowa przywieziono znowu wielką ilość szyn dla kolei żelaznej arcyksięcia Albrechta. — Wywóz jaj do górnego Szlązka i Prus przybrał wielkie rozmiary, w skutek czego poszła znacznie w górę cena tego artykułu w kraju. Za kopę jaj placono 1 zł. 30 c. — 1 zł. 50 c. Ze stacyj kolei żelaznej tudzież z Moskwy na Podwołoczyska wysłano znaczną ilość jaj do wskazanych powyżej krajów. — Na kolei Łupkowskiej rozwinął się znakomicie obrót drzewa, które transportowane bywa do Medyki a ztamtąd do Gdańska.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ubiegłym tygodniu na granicy galicyjskiej. Kupcy użalają się na powolny transport na kolejach moskiewskich. Do Brodów, Tarnopola i Podwołoczysk przywieziono z Moskwy do Galicji w ostatnim tygodniu około 25.000 cetnarów zboża, które pozostanie w Galicji na pokrycie potrzeb konsumcji. W Tarnopolskiem zmłócono już znaczną część tegorocznego zbioru, tudzież zboże zapasowe roku ubiegłego. Stracono już nadzieję na znaczny wywóz zboża za granicę. Stan zasiewów ozimych jest wszędzie zadowalniający i to niezawodnie wpływa na pewną stagnację w handlu zbożowym, którą spostrzeżono na wielu targach krajowych i zagranicznych. Zmiana w cenach zboża była bardzo nieznaczną.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 12 zł. żyto 180 f. 11 zł., jęczmień 158 f. 7 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. 80 ct. Ceny były prawie takie samo jak w ubiegłym tygodniu. Tarnów: pszenica 190 f. 11 zł. 70 ct., żyto 180 f. 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 7 zł., owies 110 f. 3 zł. W handlu nastąpiła stagnacja z powodu słabego dowozu. Jarosław: pszenica 190 f. 11 zł. 80 c., żyto 180 f. 8 złr., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 110 f. 3 zł. 50. Ruch był ożywiony ale ograniczał się tylko na pokrycie potrzeb konsumcji. Brody: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł., jęczmień 158 f. 5 zł. 50 c., owies 110 f. 3 złr. 25 c. Tarnopol. pszenica 190 f. 11 zł. do 12 zł. 50 zl., żyto 180 f. 6 zł. do 6 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 złr. — 5 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. do 3 zł. 25 c Dowóz ożywił się, zboże zakupowały głównie młyny krajowe.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 1360 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 140 sztuk wołów.

**Zmiana lokalu.** Znana naszym czytelnikom ekspedycja ogłoszeń Haasenstein & Vogler w Wiedniu, przeniosła swoje biura z Neuer-Markt, pod „Nr. 10, Wallfischgasse,“ róg ulicy Akademickiej.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

**Bank krajowy galicyjski** *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

| | | |
|---|---|---|
| 5 | procentowe za | 8dniowem wypowiedzeniem |
| $5^1/_2$ | „ | „ 14 „ „ |
| 6 | „ | „ 30 „ „ |
| $6^1/_2$ | „ | „ 60 „ „ |

# Ostatnie wiadomości.

Pozawczoraj spóźniono się z wniesieniem interpelacji, bo złożono ją w biurze prezydjalnem dopiero po rozpoczęciu w sejmie obrad nad przedmiotami, porządkiem dziennym objętemi. Regulamin zaś sejmowy wyraźnie zabrania wnoszenia interpelacji po rozpoczęciu porządku dziennego. Gniewa się *Dz. Polski* na marszałka, iż przestrzegał regulaminu w tym wypadku. Lecz właśnie w tym wypadku trzeba ściśle przestrzegać regulaminu, ażeby nie zrobiono sejmowi zarzutu nielegalnego traktowania sprawy. Prędzej przepuścić można jakieś drobne nieformalności w sprawie obojętnej.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenia ministerstwa do wydalania wybitniejszych postaci z emigracji nie ma, ale faktem jest, że pan minister spraw wewnętrznych, ilekroć mu namiestnik przedłoży do rozstrzygnięcia, aby pozwolić lub nie pobytu któremu z wychodźców, zawsze prawie odpowiada przecząco, zkąd uczyniono sobie wniosek, że pan Lasser rzecz tę przeprowadza systematycznie, i dąży do tego, ażeby powydalać wszystkich. Mianowicie uderzyło, że ludziom najspokojniejszym, niezajmującym się wcale polityką, i przebywającym w kraju za paszportem francuskim, wizowanym przez posła austrjackiego, nie pozwolono przebywać w kraju, przy sposobności, gdy o naturalizację prosili.

*Politik* z d. 16. bm. donosi: Z powodu sprawy inseratowej uwięziony jest Skrejszowski już 94 dni, Herdliczka, Tuma i Rużiczka 76 dni, dr. Jul. Gregr 65 dni; a nadto Wacław Hodek, który po 34 dniach więzienia samotnego dostał pomieszania zmysłów, bawi już 55 dni w domu obłąkanych. A mamy przecież sądy niezawisłe i odpowiedzialnego parlamentowi orędownika sprawiedliwości, i ustawę o bezpieczeństwie wolności osobistej.

W sejmie dolno-austrjackim wniósł rektor wszechnicy wiedeńskiej, aby poseł wszechnicy był jak każdy inny, i na całą kadencję, przez kollegium profesorów wybierany.

Sejm salcburgski odłożył rządowy projekt o urzędach rozjemczych do przyszłej sesji, aby go dać wprzódy gminom do zaopiniowania.

Podnoszą się coraz natrętniej pogłoski o jakiemś przesileniu w ministerjum węgierskiem.

D. 16. c. k. bank narodowy przysłał dla swoich filij węgierskich żądane trzy miliony. Pisma węgierskie wołają jednak, że to już dzisiaj za mało, i za późno dane, a co więcej, dane śród okoliczności, wskazujących, że bank chciał i chcieć będzie nadal sekować Węgry. Zarazem uderzają zaciekle na rząd węgierski, że dał się za nos wodzić bankowi. Węgrzy żądają teraz nie 3 ale 10 milionów tymczasowej dotacji.

# Telegramy Gazety Narodowej.

**Wersal** d. 20. listopada. Thiers przyjmował wczoraj wieczor deputowanych z lewicy; wyraził przed nimi życzenie złożenia władzy i pozostania tylko wtedy, jeśli najformalniejsze otrzyma wotum zaufania. Prawica ma być skłonną umocnić władzę Thiersa w granicach ugody z Bordeaux. Wielu deputowanych natarczywie domaga się od Thiersa, aby pozostał przy władzy.

**Przyjechali do Lwowa** d. 20. listopada.

**Hotel Europejski**: J. Onyszkiewicz z Borowa, L. Spanier z Przemyśla, H. Freuberger z Przemyśla, W. Kęplicz z Kupuscincy, T. Abgarowicz z Bratyszowa, J. Czajkowski z Sarni, E. Woźniakowski z Przemyśla, A. Sangiewicz z Pesztu, J. Dłubiński z Przemyśla.

**Kursa Giełdy wiedeńskiej**

z dnia 20. listopada 1872
godz. 2 min. 20 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 138.25. Węgierskie kredyt. 138.00. Anglo-austr. 323.25. Unionsbank 278.75. Kolei Karola Lud. 228.00. Kolej siedmiogr. 181.00. Kolei połudn. 200.00. Kolej Alfölda 174.00. Kolei Elżbiety 248.50. Kolej lwowsko-czerniow. 147.00. Węg.Nordost. 158.00. Kolei północnej 212.50. Kolei Rudolfa 174.00. Węgierska Ostbahn 126.50. Indemnzacji galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 147.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Banku obrotowego 244.00. Losy tur. 77.70. Akcje banku budow. 172.00 Kolei państwowe. 336.00. Banku związk. 373.00. Losy węgier. 102.50. Ros. bankn. rent. hyp. 231 25. Kolei Naddniestr. 103 00. Rubel ros. 1.47. Usposobienie: mocne.

z dnia 20. listopada 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 336.80. Anglo-austr. 327.50. Unionsbank 279.00. Kolej Kar. Ludw. 228.50. Kolej połudn. 201.00. Franko-austr. 137.25. Losy z 1860 r. 103.25. Napoleondor 8.67. Tramway 374.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 20. listopada 1872.
godzina 5 minut 10. po południu.

**Berlin.** Ruble papier. $82^3/_4$. Akcje kredyt. $207^3/_4$. Lombardy $124^1/_2$. Galizier $105^5/_8$. Kolej państwowa $208^1/_2$. Rumuńska $47^7/_8$. Banknoty austr. $92^7/_{16}$. Losy 1864 $94^1/_5$. Usposob.: bardzo mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.

We czwartek d. 21. listopada 1872.

**Przez Zazdrość**

komedja w 1 akcie Alfreda Musset, przekład z francuzkiego.

PRZYSŁUGA

komedja w 1 akcie z francuzkiego.

*ZAŁOGA OKRĘTU*

komiczna operetka w 1 akcie z muzyką M. N. Zeitza.

Osoby:

| | |
|---|---|
| Piffard, dawny wachmistrz teraz nadzorca domu transportowego w porcie | P. Koncewicz. |
| Bibianna, jego żona | Pni Hubertowa. |
| Spermacet, chirurg | P. Dębicki. |
| Max ) | Pna Wajcówna. |
| Otto ) | Pni Doroszyńska. |
| Robert ) | Pna Nieczęglewska |
| Mikołaj ) majtkowie | Pna Leszczewska. |
| Piotr ) | Pna Lewicka. |
| Tomasz ) | Pna Ullman. |
| Profohd, bakałarz | P. Skalski. |
| Emma, jego córka | Pna Szirer. |
| Pni Kwik | Pni Salamonowa. |
| Pni Kobak | Pna Heber. |
| Pni Blak | P. Sułkowska. |
| Pni Sucson | Pna Manowska. |

Majtkowie, żołnierze, straż sanitarna.

Rzecz dzieje się w jednem z portowych miast Francji.

Reżyser p. Dobrzański.

*Początek o godzinie* **7mej.**



**Lwów**, z Izby handlowej dnia 20 listopada

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 223 25 | 229 25 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 146 50 | 148 0 |
| Banku hip. gal. z wpł. 80% | 40 50 | 242 50 |
| „ krajow. z wpł. 50% | 85 00 | 89 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a | 79 25 | 79 75 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a | 74 00 | 74 75 |
| Banku hipot. gal 6% | 89 00 | 89 50 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 93 75 | 94 0 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 78 35 | 79 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 9 | 5 19 |
| Dukat cesarski | 5 15 | 5 21 |
| Napoleondor | 8 62 | 8 68 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 72 | 8 85 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 72 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 47 | 1 49 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 61 | 1 63 |
| Srebro | 107 25 | 108 50 |
| **Wiedeń** d. 17 listopada | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| renta austr. w. a. 5% | 65 75 | 65 90 |
| „ „ srebrem | 70 05 | 70 15 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 340 0 | 41 0 |
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 95 50 | 95 75 |
| „ „ „ 1860 | 102 60 | 102 90 |
| „ „ „ 1864 | 145 00 | 145 50 |
| „ podatk. z r. 1864 | 117 25 | 117 50 |
| Listy zastawne domen. | 114 00 | 114 50 |
| Oblig. indemniz. gal. | 78 50 | 79 00 |
| „ „ bukow. | 76 00 | 77 0 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 331 00 | 331 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 338 80 | 339 20 |
| Franko-Austrjackie | 137 25 | 137 75 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 980 00 | 982 00 |
| Vereinsbank | 191 00 | 192 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 158 50 | 159 50 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell | 21 00 | 22 00 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Albrechta | 178 00 | 178 50 |
| Alföldzka | 173 00 | 173 50 |
| Karola Ludwika | 228 75 | 229 00 |
| Północna Ferdynanda | 2130 00 | 2135 00 |
| Franciszka Józefa | 220 00 | 21 50 |
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 147 00 | 148 0 |
| Rudolfa | 174 00 | 174 50 |
| Siedmiogrodzka | 179 00 | 1 0 00 |
| Staatsbahn | 334 50 | 335 50 |
| Południowa | 202 50 | 202 05 |
| Tramway wied. | 371 50 | 373 20 |
| Łupkowska | 000 00 | 000 00 |
| Węgierska północno wsch. | 157 00 | 157 50 |
| „ wschodnia | 125 75 | 126 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 00 | 89 25 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 93 00 | 93 50 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 74 75 | 75 25 |
| „ „ „ 5% | 80 00 | 80 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k | 91 50 | 92 00 |
| „ „ 5% w. a | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 100 00 | 106 50 |
| „ w. a. 5% | 88 00 | 88 50 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Albrechta | 92 25 | 92 50 |
| Alföldzka kolej | 89 45 | 90 25 |
| Ferdynanda północna | 100 00 | 101 00 |
| Karola Ludwika dawn. | 100 00 | 101 00 |
| „ „ z r. 1867 | 94 00 | 95 00 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 86 00 | 86 00 |
| „ „ „ III em. | 76 50 | 77 00 |
| [illegible] | 3 75 | 4 25 |
| Siedmiogrodzkiej | 91 25 | 91 00 |
| Południowej kolei | 108 00 | 108 50 |
| Państwowej kolei | X0 00 | 000 00 |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 89 00 | 89 50 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 90 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 92 00 | 92 30 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 89 00 | 90 00 |
| „ „ w. a. | 86 00 | 87 00 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 1 4 00 | 185 00 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 24 50 |
| „ Keglevich | 17 50 | 18 50 |
| „ hr. Palfy | 29 00 | 29 50 |
| „ ks. Salm | 40 00 | 41 00 |
| „ hr. St. Genois | 29 50 | 30 50 |
| „ ks Windischgrätz. | 24 50 | 25 00 |
| „ Waldstein | 22 50 | 23 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 79 10 | 79 20 |
| Paryż 100 frank. | 42 40 | 42 60 |
| Londyn 10 ft. szter. | 108 85 | 106 05 |
| Frankf. 100 zł. oł. w. p. N | 91 30 | 91 45 |

# Na Gwiazdkę!!!

Największy wybór ta ich i ładnych

# ZABAWEK

## dla dzieci

między temi pomysłu Froebla, które mają tę zaletę, że prócz zabawy przyczyniają się do rozwijania u dzieci umysłu

poleca

handel towarów galanteryjnych

## Henryka Müllera

*przy ulicy Halickiej l. 6.*

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 4403 2—?

---

Nakładem zakładu fotograficznego

**Józefa Edera**

wyszedł

## KALENDARZ

fotograficzny ścienny

**PRASA PERJODYCZNA LWOWSKA**

**na rok 1873.**

Format większy 1 zł. 70 ct. mniejszy 1 zł. 20 ct.

Przy zamówieniach z prowincji dopłaca się za opakowanie 20 ct. 4434 1—3

**Do nabycia**

**w księgarni F. H. Richtera**

*i w zakł. fotogr. Józefa Edera.*

---

4438 1—3

## Wyprzedaż baranów

**z nowo urządzonej, czystej krwi owczarni merynosów w Hoschtizer hr. Bellegarde w Gross-Herlitz, stacja kolei, telegrafu i poczty w Opawie na austr. Szląsku, rozpoczyna się z dniem 15 listopada b. r.**

**Dyrekcja gospodar. dóbr hrabiego.**

---

# ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

WYSZCZEGÓLNIENIA NA NASTĘPUJĄCYCH WYSTAWACH ŚWIATOWYCH: PARYŻ 1839, 1844, 1849, 3 ZŁOTE MEDALE. LONDYN 1851 PRIZE MEDAL. PARYŻ 1855, WIELKI MEDAL HONOROWY. KARLSRUHE 1861, ZŁOTY MEDAL ZASŁUGI. LONDYN 1862, 2 MEDALE FOR EXCELLENCE. PARYŻ 1867, HORS CONCOURS.

ZNAK FABRYCZNY. (CHRISTOFLE)

*FABRYKA* W PARYŻU I KARLSRUHE.

**GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRJI WIEDEŃ** Heinrichhof.

CECHA MEDALU „BIAŁEGO ALFENIDE". ALFENIDE (CHRISTOFLE)

Prócz wyrobów ozdobnie grawowanych i dzieł sztuki utrzymujemy na składzie wielki wybór srebra stołowego, zastaw stołowych, tudzież serwisów do kawy i herbaty. Wszystkie przedmioty są zaopatrzone naszym znakiem fabrycznym i liczbą wskazującą ilość zawartego w nich srebra. Prosimy na to szczególną uwagę zwracać.

SREBRO STOŁOWE Z ALFENIDU. NACZYNIA STOŁOWE. ZASTAWY NA STÓŁ I SERWISY DESEROWE. SERWISY DO KAWY I HERBATY. PRZEDMIOTY WYŁĄCZNIE DLA KAWIARŃ, HOTELI I PAROWCÓW. POSREBRZANIE I POZŁACANIE WSZELKICH PRZEDMIOTÓW.

**Naszymi Reprezentantami dla Lwowa są Panowie J. OSTROWSKI & SYN.** 4435 1—?

---

W ujeżdżalni, obok kościoła Karmelickiego da **w Sobotę, dnia 23.** b. m.

profesor

# Lucjanowicz

wielkie przedstawienie

**z dziedziny astronomji.**

Drugie przedstawienie odbędzie się w **Niedzielę** z dziedziny geologji, połączone ze scenami ostatniej wojny niemiecko-francuzkiej.

Bliższe szczegóły programu i o czasie rozpoczęcia widowiska podadzą afisze. 4432 1—3

---

L. 19046. 4341 1—2

## Ogłoszenie.

Na wydzierżawienie dochodów z myta pobieranego przy drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej na stacji w Dawidowie, rozpisuje się powtórna licytacja w biurze Wydziału krajowego odbyć się mająca.

Oferty pisemne podawać można do dnia 2. grudnia r. b. do godziny 2. popołudniu, dnia zaś następnego, to jest 3. grudnia przeprowadzoną zostanie licytacja ustna, od godziny 10. rano, do 1. po południu.

Cena wywołania zniżoną jest do kwoty 1800 złr. wyraźnie tysiąc ośmset złotych w. a. rocznego czynszu.

*Z Rady Wydziału krajowego.*

**Lwów,** dnia 15. listopada 1872.

---

Przez całą zimę, ciągle świeże

# KWICZOŁY

**w handlu** 4442 1—1

## St. Markiewicza

**we Lwowie, w rynku l. 45.**

---

## Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego w Gródku z roczną płacą 360 Złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii, magistrami akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 30. bm. do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biórze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji.

Lwów, 16. listopada 1872.

**Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.** 4424 2—3

---

GŁÓWNY SKŁAD FORTEPIANÓW

**LUDWIKA MARKA**

we Lwowie, ul. Kopernika 3, poleca **nowy transport** najlepszych fortepianów i pianin, które właściciel osobiście wybierał pod gwarancją na lat 6 po cenach najumiarkowańszych.

4433 1—6

---

## Na zimę:

WIELKI WYBÓR

# OBUWIA

damskiego, mezkiego i dla dzieci

**wyrobu Hanickiego**

jedynie w Magazynie

**RUDOLFA SCHWARZA**

*plac Kapitulny.* 4—5

---

# MAGAZYN

## Kapeluszów filcowych i jedwabnych,

czapek zimowych, sukiennych i barankowych

# MARCINA MÜLLERA

**przy ulicy Halickiej l 17.**

poleca Szan. Publiczności

## Wielki wybór obuwia prazkiego

**na porę zimową,**

jako to:

*buty, sztyflety, papucze, pantofle, podeszwy mezkie i damskie, pantofelki i skarpetki, juchtowe lakierowane, wewnątrz filcem wykładane sztyflety i buty* itp.

Wszelkie zamówienia z prowincji wysyłają się podług nadesłanej miary odwrotną pocztą, towary zaś, któreby nie były przydatne, wymienione będą z wszelką gotowością na inne. 4425 1—?

---

W składzie P. Mikolasza we Lwowie.

# Desynfekcja.

**Kwas karbolowy surowy 60%, cetnar 35 złr. w. a.**

4 części kwasu na 100 części wody, służą do desynfekcji płynnych odchodków.

**Wapno karbolowe, cetnar 12 złr. w. a.**

do posypywania odchodków stałych w kloakach, tranzetach, śmieciowiskach etc.

**Siarkan żelaza, cetnar 7 złr. w. a.**

6 części rozpuszczone w 100 części wody do desynfekcji tak płynnych jako też stałych odchodków.

**Kwas karbolowy czysty, funt 2 złr. w. a.**

1 część rozpuszczona w 100 części wody służy do desynfekcji powietrza w miejscach zamkniętych i używa się za pomocą maszynki do rozpylania. 4386 3—12

---

**Koncesjonowana**

# Agentura hypotekarna w Wiedniu

uskutecznia polecenia dotyczące kupna, sprzedaży, dzierżawy i zamiany dóbr, domów i realności, wyrabia pożyczki na hypoteki w Bankach i instytutach kredytowych do najwyższej kwoty nawet na drugie i trzecie miejsca.— Udziela potrzebnych objaśnień mieszkającym na prowincji i załatwia ich interesa.

Wyszukuje i zabezpiecza mieszkania w hotelach i domach prywatnych na czas wystawy przybywającym.

Ofiaruje też swe przysługi w każdym razie przybywającym do Wiednia obcym. Polecenia z wszelką gotowością przyjmuje 4378 3—3

**Hypothekar-Agentur**

Wien, Josefstadt, Reitergasse Nr. 6.

---

# Bufet i garderoba

do wydzierżawienia w lokalu **Towarzystwa łyżwiarzy.** O warunkach dowiedzieć się można w domu l. 10 plac Halicki I. piętro od 8—10. godziny rano. 4345 3—6

---

**Krala**

prawdziwe Karolińskie

# Ziółka Dawida

**Józefa Fürst,** 4437 1—18

*aptekarza w Pradze, na Poržicz,*

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** i **Jakóba Beisera.**

---

Do l. 5938/1872. 4439 1—1

# Obwieszczenie.

Według §. 27. statutów ogólnego Zakładu zaopatrzania, mają spadkobiercy po uczęstnikach, którzy posiadali kwit na niezupełnie uiszczczoną wkładkę, (Interimsschein), pretensję do zwrotu złożonej w Zakładzie gotówki.

Doświadczenie pouczyło, że spadkobiercy takich uczęstników podniesienie tej złożonej gotówki albo całkiem zaniechali, ponieważ uważali kwity tymczasowe za wygasłe, lub podniesienie tej gotówki w kilku latach, po śmierci uczęstników zaniechali i tym sposobem w obu powyższych wypadkach wyrządzili sobie krzywdę.

Niniejszem wzywa się tedy spadkobierców po zmarłych uczęstnikach, ażeby o śmierci tychże niezwłocznie donieśli Zakładowi, a to w celu zwrotu złożonej gotówki do ich własnych rąk.

We Lwowie przyjmuje zgłoszenia się Komandyta **J. Pietrosch i Spółka** przy placu św. Ducha.

**Administracja ogólnego Zakładu zaopatrzenia,**

*Wiedeń,* dnia 25. października 1872.

---

**HANDEL** 4357 2—8

# płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny

braci **Karola i Juljana Schayer** we Lwowie

ma zaszczyt zwrócić uwagę szczególnie PP. lekarzy, iż otrzymał z Szwajcarji

**jedyny skład dla Galicji**

## Kaftaników zdrowia (Crêpe de Santé)

*z jedwabiu, wełny i fil d'Ecosse,* i poleca takowe po *cenie fabrycznej.*

Koszule angielskie Oxford.

**Wielki wybór materyj na zimowe suknie damskie.**

---

# Bielizna tańsza jak w Wiedniu

## u S. Reicha we Lwowie, plac Marjacki Nr. 6,

w domu Penthera, obok optyka p. M. Boscovitza.

Ponieważ objąłem z dniem dzisiejszym skład pierwszej fabryki bielizny **Schostal & Härtlein,** i mogę po stałych cenach fabrycznych sprzedawać wszelkie gatunki bielizny męskiej i damskiej, upraszam Szanowną Publiczność tutejszą i zamiejscową, zaszczycić mię przy kupnie bielizny łaskawemi zleceniami lub przekonać się o zdumiewająco tanich cenach przy doborowym towarze, kupując na próbkę.

4189 4—12

## Stałe ceny fabryczne:

S. REICH, przy placu Marjackim Nr. 6.

| Cennik bielizny Męzkiej. | Kosztują teraz tylko: |
|---|---|
| Koszul mężkich z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna. | złr. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5. |
| Bardzo cienkie z fantazyjnemi przodkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami, | złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieusze, |
| Kalesonów męzkich podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcienszego rumburgskiego płótna, | złr. 1.20, 1.[illegible] 2.—, 2.25, 2.50 do 3.— najciensze. |
| Skarpetek w różno-kolorowe paski lub gładkie z fil de Cosse, | złr. 2.—, 2.25 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.— za pół tuzina. |
| Koszul mężkich z najcienszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem, | złr. 1.80, 2.— 2.25, 2.50 i 3.— najcieusze. |

kosztują teraz tylko

| Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej. | |
|---|---|
| Koszul damskich podług 75 rozmaitych fasonów różnych gatunków, | złr. 1.70, 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najciensze. |
| Majtek z najcienszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, | złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najciensze. |
| Kuftaników (gorsetów) z najcienszego perkalu, najnowszego fasonu, | złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50. |
| Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi, najstaranniej haftowanemi wstawkami, | złr. 3.50, 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najciensze. |
| Spodnic do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane, | złr. 2.30, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 10.— 12.— do 15.— najciensze. |
| Płaszczyków do czesania podług najnowszego fasonu z najcienszego perkalu, | złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najciensze. |
| Pończoch damskich wybornego gatunku, | złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 7.— najciensze za pół tuzina. |
| Nocnych koszul damskich z czystego dobrego płótna i najcienszego angielskiego szyrtyngu, z długiemi rękawami, kołnierzami i manszetami. | złr. 2.50, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najciensze. |

kosztują teraz tylko

| Cennik płótna i chusteczek. | |
|---|---|
| Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, | 65 cnt. za pół tuzina. |
| Chusteczek z rumburgskiego i irlandzkisgo płótna, | złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najciensze, za pół tuzina. |
| Francuskich batystowych chusteczek z kolorowemi brzegami i czysto białych, | złr. 1.40, 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najciensze za pół tuzina. |
| sztuka ciężkiego na pół blichowanego płótna domowego po 30 łokci wiedeńskich | złr. 8.—, 8.50 do 9.—. |
| Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich, | złr. 9.—, 9.50, 10.—. |
| Sztuka najcienszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich. | złr. 11.50, 12.—, 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najciensze. |
| Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel. | złr. 14.50, 15, 16, 17 najciensze. |

kosztują teraz tylko

S. REICH, przy placu Marjackim Nr. 6.

**248** sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego, bileteldskiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 16 koszul męzkich, najlepszy gatunek, pierwej po zł. 22, 25, 28, 32 33, 43, 48, 52, 58, 65 do 120; **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80,** do **100** najciensze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bielizny stołowej w pojedyńczych serwetach i obrusach, ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, najcienszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, rownie też i na łokcie. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej usknteczniane. 4189 10—24

Adres: **Handel płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6,** w domu Penthera, obok handlu optyka p. **Boscovitza.**

---

# GIEŁDA.

Nadzwyczaj łaskawe przyjęcie i szybkie zawiązanie się mego 1. wielkiego konsorcjum o 1/4 mil. złotych kapitału, ośmielam się, bez zamiaru uprawiania gry dyferencjalnej na giełdzie, jedynie w celu osiągnięcia wielkich zysków przez spekulację giełdową, do otworzenia

# trzeciego wielkiego konsorcjum spekulac. z 500 udziałami po 500 zł.

Zostawia się każdemu do woli, wziąść udziały podług upodobania. Ażeby wstęp ułatwić, wydawane będą kwity udziałowe w 1/5 części po 100 zł. Przy oświadczeniu się do przystąpienia ma być cała należytość natychmiast złożona. Późniejsza wpłata nie jest dozwolona, gdyż gotówka używana do operacyj giełdowych, nie wystarczyłaby na pokrycie efektów. Póki się to 2. konsorcjum spekulacyjne nie zawiąże, oprocentowują się złożone wkładki na 10% rocznie, a w razie nie przyjścia do skutku konsorcjum, złożone kwoty będą zwrócone. Po każdorazowem zamknięciu interesu z giełdą, będą panowie udział biorący, natychmiast uwiadomieni. To drugie konsorcjum będzie ukonstytuowane na przeciąg 6 miesięcy, jednak co 2 miesiące będą składane rachunki. Po upływie 6 miesięcy wypłaci się zaraz kapitał i zyski. Nie licząc nic za senzalstwo, kontentować się będę 5% od czystego zysku. Do urządzenia tego drugiego konsorcjum zawezwany zostałem przez moich przyjaciół. Kto tylko z uwagą śledził operacje przezemnie zawiązanego konsorcjum, ten mi przyzna i z pewnością do tego przystąpi, gdyż w tak krótkim czasie obrócono 1/4 mil. i tak świetne osiągnięto rezultaty. Podaję krótki przegląd otrzymanych zysków:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Dla pierwszego konsorcjum** | 120 zł. za 8 miesięcy, | | **Dla dwudziestego pierwszego konsor.** | 37 zł. za 4 mies. |
| „ **drugiego** „ | 124 „ „ 8 „ | | „ **dwudziestego drugiego** „ | 22 „ „ 3 „ |
| „ **trzeciego** „ | 74 „ „ 6 „ | | „ **dwudziestego trzeciego** „ | 31 „ „ 3 „ |
| „ **czwartego** „ | 76 „ „ 6 „ | | „ **dwudziestego czwartego** „ | 25 „ „ 3 „ |
| „ **piątego** „ | 65 „ „ 6 „ | | „ **dwudziestego piątego** „ | 26 „ „ 3 „ |
| „ **szóstego** „ | 71 „ „ 6 „ | | „ **dwudziestego szóstego** „ | 26 „ „ 3 „ |
| „ **siódmego** „ | 62 „ „ 6 „ | | „ **dwudziestego siódmego** „ | 26 „ „ 3 „ |
| „ **ósmego** „ | 59 „ „ 5 „ | | „ **dwudziestego ósmego** „ | 28 „ „ 3 „ |
| „ **dziewiątego** „ | 65 „ „ 5 „ | | „ **dwudziestego dziewiątego** „ | 24 „ „ 2 „ |
| „ **dziesiątego** „ | 53 „ „ 5 „ | | „ **trzydziestego** „ | 20 „ „ 2 „ |
| „ **jedynastego** „ | 40 „ „ 4 „ | | „ **trzydziestego pierwszego** „ | 20 „ „ 2 „ |
| „ **dwunastego** „ | 51 „ „ 5 „ | | „ **trzydziestego drugiego** „ | 20 „ „ 3 „ |
| „ **trzynastego** „ | 43 „ „ 4 „ | | „ **trzydziestego trzeciego** „ | 26 „ „ 2 „ |
| „ **czternastego** „ | 37 „ „ 4 „ | | „ **trzydziestego czwartego** „ | 23 „ „ 2 „ |
| „ **piętnastego** „ | 40 „ „ 4 „ | | „ **trzydziestego piątego** „ | 18 „ „ 2 „ |
| „ **szesnastego** „ | 27 „ „ 3 „ | | „ **trzydziestego szóstego** „ | 26 „ „ 2 „ |
| „ **siedmnastego** „ | 35 „ „ 4 „ | | „ **trzydziestego siódmego** „ | 20 „ „ 2 „ |
| „ **ośmnastego** „ | 29 „ „ 3 „ | | „ **trzydziestego ósmego** „ | 13 „ „ 1 „ |
| „ **dziewietnastego** „ | 30 „ „ 3 „ | | „ **trzydziestego dziewiątego** „ | 10 „ „ 1 „ |
| „ **dwudziestego** „ | 45 „ „ 3 „ | | „ **czterdziestego** „ | 8 „ „ 1 „ |

które to kwity, jako czysty dochód od całego wpłaconego udziału w kwocie 100 zł., P. T. udział biorącym w mojej kasie wypłacono.

Mam zamiar 40 powyższe konsorcja połączyć w jedną wielką grupę, ażeby połączonemi środkami osiągnąć te rezultaty, które są w równie korzystnym stosunku z wielkiemi konsorcjami.

Połączenie to nastąpi 1. stycznia 1873, bliższe w tej mierze zarządzone modły posłane będą do wiadomości każdemu udział biorącemu.

Wszystkie przy obrachunku okazać się mogące zobowiązania przyjmuje mój dom bankowy na siebie.

Członkowie, którzyby sobie życzyli odebrać swoje wkładki, otrzymają takowe w gotówce wraz z dywidendą.

Zarazem upraszam wszystkich Szanownych komitentów mego kantoru, by się **dnia 1. grudnia 1872. o godzinie 11. przedpołudniem** zebrać raczyli w sali „zum römischen Kaiser" Stadt, Renngasse Nr. 1.

Przed zgromadzeniem publicznem wytoczę dowód prawdy, z jaką oględnością i sumiennością zarządzam zaufanemi mi kapitałami i udowodnię, **że każdy udział 1. wielkiego spekulacyjnego konsorcium w pierwszych 6 tygodniach swej czynności zarobił przy nienaruszeniu kapitału**

# 110 zł. 50 ct. czystej dywidendy,

również oświadczam się dać odpowiedź na każdą interpelację, która do mnie wystosowaną będzie.

Na rozmaite zapytania podaję do publicznej wiadomości, że nie myślę więcej jak tylko ośm spekulac. konsorcjów urządzić.

4318 6—8 Z uszanowaniem

## J. B. Placht,

Comptoir für Fonds-Speculationen an der k. k. Wiener Börse, Stadt, Werderthorgasse 7, in der Nähe der prov. Börse.

Przedruk nie będzie zapłacony.

**Przeszło 200 udziałów już subskrybowano**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.